

Debiutancki sezon w rozgrywkach 1 ligi był udany dla siatkarek NTSK PANS Komunalnik Nysa **str. 16**



FOT. MATERIAŁY NTSK NYSZA

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano kożuszki, kryształ, biseptol a nawet politurę do mebli **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Czwartek
9.04.2026

Nr 82 (10 024)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Żyjemy coraz dłużej, co oznacza, że emerytury będą coraz niższe
str. 3

Kto ma zadbać o zwroty? Błędnie dostarczone listy w niebezpieczeństwie
str. 6

Zmarła wybitna nauczycielka Anna Buczek z Kluczborka
str. 4

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



DEBATA

W rocznicę wizyty Mikołajczyka w Opolu naukowcy przypomnieli tę postać
str. 2



FOT. ANNA GRYGŁAS

KONSTRUKTOR WPADŁ W OKO SŁUŻBOM SPECJALNYM

Ten dron miał pobić rekord, a nie straszyć

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Do redakcji nto zgłosił się konstruktor drona, który nieświadomie postawił na nogi m.in. Żandarmerię Wojskową i służby kontrwywiadu. To uzdolniony konstruktor, który nie miał zamiaru nikogo wystraszyć.

Dzień dobry. To ja zaprojektowałem i zbudowałem drona, o którym od kilku dni jest tak głośno - mówię wstępnie konstruktor, od razu zastrzegając, że jego wyłącznym celem było pobicie rekordu świata w długości lotu, a nie wywoływanie paniki.

Nasz rozmówca, Piotr, to z zawodu inżynier lotnictwa, posiadający niezwykle bogate doświadcze-

nie w dziedzinie zaawansowanej awioniki. Jego CV robi ogromne wrażenie. W przeszłości pracował dla potężnych amerykańskich koncernów, takich jak BorgWarner czy GE Aviation (część firmy General Motors), gdzie odpowiadał za projektowanie podzespołów do silników odrzutowych oraz przeprowadzał skomplikowane analizy wytrzymałościowe.

Piotr to prawdziwy pasjonat technologii - wymyśla, programuje, buduje własne maszyny CNC i posiada autorskie patenty. To właśnie wykorzystując zaawansowaną technologię druku 3D, stworzył szarego płatowca, którego na początku kwietnia znalazł spacerowicz w okolicach Spóroka pod Strzelcami Opolskimi.

Aby zrozumieć, jak maszyna znalazła się w lesie, musimy cofnąć

się do sierpnia 2025 roku. To właśnie wtedy, na terenach zielonych w Zawadzie pod Opolem, rozpoczęła się próba pobicia rekordu świata w długości lotu bezzałogowej maszyny.

- Założenie było takie, że dron będzie latał w zasięgu wzroku, a dokładnie zataczał kółka o średnicy trzystu metrów. Głównym celem było utrzymanie go w powietrzu przez około osiem godzin bez lądowania - tłumaczy inżynier.

Początkowo wszystko szło zgodnie z planem, a maszyna bezbłędnie realizowała misję. Niestety, w pewnym momencie coś zawiodło. Prototyp przestał reagować na komendy z aparatury sterującej i samodzielnie obrał kurs na południowy wschód.

Ciąg dalszy czytaj na str. 3

Oszust „Tulipan” ma w końcu trafić do więzienia

Piotr K. naciągnął ponad 100 osób na około dwa miliony złotych. Został skazany na 14 lat więzienia, ale od dwóch lata nie rozpoczął kary. Wkrótce ma się to zmienić. **Czytaj na str. 5**

Polska: Rząd nie chce rezygnować z pakietu „Ceny Paliw Niżej”, mimo rozejmu w wojnie z Iranem
str. 7

Świat: Rozejm w Zatoce Perskiej. Pakistan pośredniczył. Kto wygrał tę wojnę na razie nie wiadomo
str. 8



Dron leżał w podstrzeleckich lasach od sierpnia, a właściciel uważał go za bezpowrotnie straconego.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE / POLICJA

Jutro w naszej gazecie PULS

● B2B czyli umowa, dzięki której jesteś sam sobie szefem ● Jak Chicago stało się polską stolicą Ameryki ● Prof. Nicieja: Moje Kresy - Stanisław Srokowski

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



FOT. MWSD W OPOLE / ARCHIWUM

Dni skupienia i rekolekcje powołaniowe dla mężczyzn organizowane są cyklicznie. Kolejna okazja będzie w sobotę.

Oni pomogą wybrać życiową drogę

Marcin Żukowski
mzukowski@nto.pl

Wybór drogi życiowej i powołania to nie jest łatwa sprawa. Z pomocą przychodzą organizatorzy dnia skupienia dla młodych mężczyzn.

Dzień skupienia skierowany jest do pełnoletnich mężczyzn w wieku od 18 do 30 lat. W najbliższych tygodniach będą dwie edycje. Każde z całodziennych spotkań będzie okazją do refleksji nad własnym życiem, zadawania pytań oraz pogłębienia relacji z Bogiem. - To forma wyjścia do młodego człowieka, w której będzie możliwość spotkania, rozmowy, ciszy, modlitwy, podjęcia tematu rozpoznania swojego życia, nie tylko pod kątem bycia księdzem czy zakonikiem - mówi ks. Łukasz Żaba, prowadzący jedno ze spotkań. - Istotą jest rozpoznanie, że jesteśmy po-

wołani do więzi i relacji. Wielu ludzi boi się tego, inni nie wiedzą, jak je budować w realu, nie w social mediach. Natomiast dopiero kolejnym krokiem może być myślenie o wyborze drogi życiowej, do małżeństwa, kapłaństwa, życia zakonnego.

Przewidziano też spotkania z klerykami i kapłanami towarzyszącymi osobom przygotowującym się do sakramentu święceń.

Organizatorem jest Wyższe Międzydiecezjalne Seminarium Duchowne w Opolu. Spotkania odbędą się w następujących terminach: pierwsze już w najbliższą sobotę 11 kwietnia - prowadzi ks. Łukasz Żaba, ojciec duchowny. Kolejną edycję zaplanowano na 6 czerwca - poprowadzi ks. Krzysztof Duleba, ojciec duchowny.

Koszt udziału wynosi 50 zł. Zapisy prowadzone są poprzez formularz dostępny na stronie <https://seminarium.opole.pl> w zakładce „Dzień skupienia”. ©

W Opolu przypominano wizytę Stanisława Mikołajczyka

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Spotkanie poświęcone życiu i działalności Stanisława Mikołajczyka, w 80. rocznicę jego wizyty w Opolu, odbyła się w śróde w filharmonii.

Szczególną uwagę poświęcono wydarzeniom z 8 kwietnia 1946 roku. To właśnie wtedy Stanisław Mikołajczyk przemawiał do tysięcy mieszkańców Opolu z dachu ówczesnego Teatru Miejskiego, budynku, który stał w miejscu, gdzie dziś mieści się filharmonia. Dla wielu mieszkańców był to moment nadziei na inny, demokratyczny kierunek rozwoju kraju po II wojnie światowej.

Podczas wydarzenia przypominano również życiorys polityka, lidera ruchu ludowego, premiera rządu RP na uchodźstwie w latach 1943-1944 oraz przywódcy Polskiego Stronnictwa Ludowego po wojnie.

- Stanisław Mikołajczyk urodził się w 1901 roku. Pochodził z rodziny chłopskiej i ukończył jedynie cztery klasy szkoły powszechnej, a mimo to osiągnął najwyższe stanowiska w państwie - podkreślała dr Marzena Grosicka z Delegatury IPN w Kielcach.

Jak zaznaczyła badaczka, jego droga do kariery politycznej była wyjątkowa.

- To nie był człowiek z elit, wykształcony na prestiżowych



FOT. ANNA GRYGLAS

Wydarzenie zostało zorganizowane przez IPN Delegatura w Opolu oraz Filharmonię Opolską w 80. rocznicę wizyty premiera Stanisława Mikołajczyka w Opolu.

uczelniah. Wręcz przeciwnie, był niezwykle pracowity, ciekawy świata i samodzielnie się kształcił. Potrafił też zjednywać sobie ludzi, zarówno chłopów, jak i przedstawicieli wyższych warstw społecznych - mówiła.

Jednym z głównych punktów wydarzenia była debata z udziałem historyków reprezentujących m.in. Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Opolski oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Dyskusję poprowadził dr hab. Marek Białokur, prof. UO, a wzięli w niej udział: dr Mirosława Bednarzak-Libera, Mu-

zeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, dr Marzena Grosicka, Delegatura IPN w Kielcach i dr Mateusz Ratyński, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

- Jak to się stało, że po czterdziestu latach życia stał się jedną z najważniejszych postaci polskiej polityki? - pytał moderator, rozpoczynając rozmowę o fenomenie Mikołajczyka.

Paneliści zwracali uwagę nie tylko na jego działalność polityczną, ale także na znaczenie ruchu ludowego w historii Polski oraz trudne realia powo-

jenne, w których przyszło mu działać. Wydarzeniu towarzyszyło otwarcie wystawy Instytutu Pamięci Narodowej autorstwa dr. Michała Zawiszy, poświęconej postaci Mikołajczyka. Organizatorzy podkreślali, że celem spotkania było nie tylko przypomnienie ważnego epizodu z historii Opolu, ale także refleksja nad znaczeniem walki o demokrację w powojennej Polsce.

Samo spotkanie rozpoczęła prelekcja poświęcona historii budynku Filharmonii Opolskiej, którą wygłosiła Marzena Rosińska z FO.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
MIN	MAX	MIN	MAX
-2°C	10°C	-5°C	11°C
Barometr 1025 hPa		Sobota	
Wiatr pn.-zach. 14 km/h			
Biomet korzystny		MIN	MAX
		-2°C	13°C
		Popołudnie	
		MIN	MAX
		0°C	15°C

Uwaga: na horyzoncie dwa pogodne tygodnie

Nowe autobusy MZK wyjadą na ulice Opolu

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Miejski Zakład Komunikacyjny w Opolu wzmacnia swoją flotę. Do miasta trafi pięć nowych autobusów marki Iveco, które będą wykorzystywane do transportu uczniów z niepełnosprawnościami.

Autobusy zostały w pełni dostosowane do potrzeb pasażerów wymagających szczególnego wsparcia. Na ich pokładzie znajdują się m.in. windy umożliwiające bezpieczne wsiadanie i wy-



FOT. MZK OPOLE

Każdy z pojazdów oferuje 23 miejsca siedzące oraz dwa miejsca przystosowane do przewozu wózków.

siadanie, a także systemy gwarantujące stabilny transport.

- Inwestycja w tego typu tabor jest związana z zadaniem, które MZK realizuje od września zeszłego roku. Zgodnie z uchwałą Rady Miasta jest odpowiedzialny za transport uczniów z niepełnosprawnościami z Opolu do placówek edukacyjnych poza granicami miasta. Od września tego roku będzie zajmował się także realizacją transportu uczniów z niepełnosprawnościami do placówek edukacyjnych na terenie Opolu - tłumaczy Ewelina Laxy, rzeczniczka MZK w Opolu. ©

Żyjemy coraz dłużej. Dobra wiadomość? Niekoniecznie

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Z danych wynika, że średnia długość życia w Polsce stale się wydłuża. Problem w tym, że ta dobra wiadomość ma swoją cenę i może nią być... niższa emerytura.

Z punktu widzenia emerytury istotne znaczenie ma tzw. oczekiwana długość życia. To pojęcie ze statystyki i demografii, które mówi, ile statystycznie lat ma jeszcze do przeżycia osoba w określonym wieku. Główny Urząd Statystyczny opublikował nowe tablice dalszego trwania życia, dlatego od początku kwietnia ZUS wylicza wysokość emerytur, uwzględniając właśnie te dane.

Jak te dane wpłyną na emeryturę?

Od 1 kwietnia 2026 roku średnia długość dalszego trwania życia jest dłuższa w porównaniu z minionym rokiem o 2,5 miesiąca dla osoby w wieku 60 lat oraz o 1,9 miesiąca dla osoby w wieku 65 lat. Wynosi ona odpowiednio 268,9 miesiąca dla 60-latków oraz 222,7 miesiąca dla osób w wieku 65 lat.

- Tablica dalszego średniego trwania życia jest bardzo istotnym elementem przy wyliczaniu emerytury dla osób urodzonych po 31 grudnia 1948 roku - wyjaśnia Sebastian Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa opolskiego. -



System emerytalny w Polsce nie nadąża za zmianami demograficznymi, dlatego to przyszli emeryci będą musieli się do nich dostosować.

Ustalenie wysokości emerytury opiera się na prostym rachunku. Kapitał emerytalny zapisany w ZUS dzieli się przez przeciętne dalsze trwanie życia, czyli okres wyrażony w miesiącach, który emeryt powinien jeszcze przeżyć. Im większy licznik, czyli kapitał emerytalny, a niższy mianownik czyli liczba miesięcy do przeżycia, tym wyższa będzie wysokość emerytury.

Tablice publikowane przez GUS pokazują, ile miesięcy - statystycznie - mogą przeżyć osoby w wieku od 30 do 90 lat. Dobra informacja jest taka, że w ostatnich latach długość ży-

cia w Polsce wydłużyła się. W 2022 r. 60-letnia osoba żyła jeszcze 238,9 miesiąca, a 65-letnia 196,2 miesiąca. W 2025 r. przeciętne trwanie życia dla takich osób wydłużyło się odpowiednio o 27,5 i 24,6 miesiąca.

- Kiedy ZUS oblicza emeryturę zawsze sprawdza, czy dla klienta korzystniejsza jest tablica obowiązująca w momencie złożenia wniosku o emeryturę, czy ta, która obowiązywała w momencie, gdy ukończył on swój wiek emerytalny. ZUS wybierze opcję korzystniejszą dla przyszłego emeryta - zapewnia rzecznik ZUS.

Co to oznacza dla kolejnych pokoleń?

Wydłużające się życie sprawia, że zgromadzony kapitał musi zostać rozłożony na większą liczbę miesięcy, co automatycznie obniża wysokość świadczeń. W praktyce oznacza to konieczność dłuższej aktywności zawodowej, dodatkowego oszczędzania i większej odpowiedzialności za własne zabezpieczenie na starość. System nie nadąża za zmianami demograficznymi, dlatego to przyszli emeryci będą musieli się do nich dostosować.

Budowa mieszkań dla mundurowych i medyków w Nysie na ważnym etapie

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Przy ulicy Szlak Chrobrego powstają w sumie trzy budynki mieszkalne. Najwyższy środkowy będzie miał osiem kondygnacji.

W budynku „A” wykonawca osiągnął stan surowy zamknięty i rozpoczyna prace wykończeniowe - informuje gmina w swoich mediach społecznościowych.

W sumie osiedle pomieści od 47 do 70 metrów kwadratowych. Wszystkie będą wykończone „pod klucz”, gotowe do zamieszkania. Dla lokatorów zaplanowano także 62 miejsca postojowe w zabudowanym garażu, 70 komórek lo-

katorskich, a także klub mieszkalni. Nowe osiedla ma być gotowe 2027 roku.

Bloki powstają na terenie dawnej fabryki samochodów dostawczych, w sąsiedztwie zakładu karnego. Osiedle posiada ciekawe rozwiązania. Na stropie garażu zostanie stworzona wspólna przestrzeń rekreacyjna, dostępna dla wszystkich mieszkańców osiedla. Znajdą się tam m.in. plac zabaw dla dzieci, strefa wypoczynkowa z leżakami, stół sąsiedzki, a także tereny zielone.

Budowa osiedla będzie kosztować blisko 40 mln złotych i zostanie dofinansowana z rządowego Funduszu Dopłat. W przetargu udział wzięło sześć firm, a wykonawcą została wybrana firma z Miłkowa koło Karpacza.



Miasto zamierza przeznaczyć te mieszkania dla osób pracujących w ochronie zdrowia i służbach mundurowych.

Dron „urwał się” konstruktorowi podczas próby bicia rekordu

Ciąg dalszy ze str. 1
Radosław Dimitrow

Dzień dobry. To ja zaprojektowałem i zbudowałem drona, o którym od kilku dni jest tak głośno - powiedział nam konstruktor statku powietrznego, który wywołał zamieszanie w regionie.

- Próbowałem go „zdisarmować”, czyli wymusić natychmiastowe odcięcie zasilania od silników, ale dron w ogóle na to nie reagował - wspomina Piotr. - Co ciekawe, pomimo utraty fizycznej kontroli, nadal działała telemetria. Maszyna cały czas meldowała swoją lokalizację, a ja widziałem, w jakim dokładnie kierunku zmierza. Niestety, w pewnym momencie, właśnie w rejonie gęstego lasu w Spóroku, doszło do całkowitego zerwania sygnału.

Konstruktor zgłosił utratę kontroli nad maszyną w oficjal-



Według generała Romana Polko dobrze się stało, że wojsko miało okazję poznać uzdolnionego inżyniera.

nej aplikacji Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, a następnie sam ruszył na poszukiwania. Te jednak nie przyniosły skutku. Szary płatowiec przeleżał w lesie blisko osiem miesięcy, dopóki nie natknął się na niego przypadkowy prze-

chodzień, biorąc go za wrogi obiekt wojskowy.

Piotr zapewnia, że podczas testów starał się dochować absolutnie wszelkich procedur. Na kadłubie znajdowała się specjalna naklejka z jego numerem operatora, jednak wysta-

wiona na trudne warunki atmosferyczne (od sierpnia do kwietnia), po prostu odpadła. Konstruktor na szczęście umieścił te same dane również wewnątrz kadłuba. Gdy tylko zorientował się dzięki mediom, że to jego zguba wywołała

alarm, od razu zgłosił się na policję, by wyjaśnić sytuację.

Mimo braku złych intencji, potrzebna machina prawna ruszyła. Prokuratura i wojsko muszą teraz zbadać wszystkie aspekty tego incydentu. Jak tłumaczy nam podpułkownik Dariusz Rozkosz, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej sprawę bada prokuratura wojskowa.

Generał Roman Polko, były dowódca jednostki GROM, uważa, że to całe zamieszanie może przynieść paradoksalne korzyści. Według niego dobrze się stało, że wojsko będzie miało okazję poznać uzdolnionego inżyniera.

- Mamy tu do czynienia z niezwykle kreatywnym i uzdolnionym człowiekiem, którego unikalne umiejętności w zakresie budowy dronów, mogłyby się naszej armii bardzo przydać - uważa generał Polko. - Nasze przepisy są dosyć surowe i nie-

stety często bezlitośnie zabijają prawdziwą kreatywność. Gdyby to ode mnie zależało, staralibyśmy się takiego inżyniera zagospodarować dla polskiego wojska. Z mojego wieloletniego doświadczenia wiem, że najlepsi żołnierze na trudnych misjach, to często ludzie niepokorni. Ten ogromny kapitał kreatywności i pewien brak poszanowania dla sztucznych ograniczeń to ogromna wartość. Być może ten człowiek popełnił błąd, ale zamiast straszenia, nakładania restrykcji i ciągnięcia chłopaka po sądach, wojsko powinno postarać się w pełni wykorzystać jego potencjał.

Co ciekawe uzdolniony konstruktor ostatecznie dopiął swego w kwestii pobicia rekordu świata. Po doświadczeniach z utratą drona, skonstruował lepszą maszynę, która ostatecznie spędziła w powietrzu 7 godzin, 51 minut i 54 sekundy.

Po 29 latach zakończyło działalność znane opolskie wydawnictwo MS

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Przez 29 lat wydawnictwo MS z Opola wypuściło na rynek wiele cennych publikacji o historii i regionie. Bogusław Szybkowski zostawia po sobie prawie 300 albumów i książek.

Wydawnictwo MS zostało wykreślone z rejestru na początku tego roku. Jego założyciel Bogusław Szybkowski pożegnał się też z Czytelnikami.

- Trochę mi żal, ale zaczęło mnie to przerastać - powiedział nto Bogusław Szybkowski. - Lubię „robić” książkę, ale nie lubię sprzedawać, a to pierwszy krok do bankructwa. Drugi krok, to wydawanie własnych, niszowych tematów, zamiast tytułów chodliwych i zamawianych przez instytucje.

Bogusław Szybkowski urodził się w Głucholazach w 1948 roku. W wieku 17 lat przeniósł się do Opola, gdzie mieszka i pracuje do dziś. Studiował chemię w Wyższej Szkole Pedagogicznej i włókiennictwo na Politechnice Łódzkiej. W 1971 roku został kierownikiem Zakładu Przemysłu Dzwierskiego, a później wojewódzkim inspektorem pracy w Opolu. W 1982 roku przejął sklep filatelistyczny w Opolu i wielu mieszkańcom miasta kojarzy się ekspercką wiedzą na temat znaczków, książek i starych przedmiotów.

Jego ogromną pasją jest fotografia, o czym potrafi opowiadać godzinami. Jest jedynym Polakiem w międzynarodowym Klubie Daguerra, propagującym historię fotografii. Na temat działających na Śląsku fotografów, zakładów fotografii, samych zdjęć czy kart pocztowych wydał kilkanaście opracowań monograficznych. Sam jest także autorem wyśmakowanych estetycznie zdjęć przyrody czy architektury.

W 1997 roku Bogusław Szybkowski założył własne wydawnictwo, specjalizujące się w przygotowaniu i publikacji albumów starych fotografii, pocztówek, starych map, folderów czy wszelkich innych druków ulotnych z poszczególnych miejscowości Śląska. Pierwsze były monografie Opola, Brzegu, Bystrzyca i Raciborza na dawnej pocztówce. Wszystkie starannie dopracowane, doskonale zilustrowane, edytorsko na najwyższym poziomie. Album Gerharda Torza „Die Zeit des Plebiszits in Oberschlesien 1920-1922” wyróżniony został 18 medalami na światowych wystawach literatury fachowej za doskonałe edytorstwo.

W późniejszym okresie Bogusław Szybkowski wydawał także książki z zakresu malarstwa, historii oraz opracowania monograficzne, reprints i wydania bibliofilskie, podręczniki czy katalogi i książki w językach obcych. Był wydawcą znanego cyklu prof. Stanisława Nicieja „Kresowa Atlantyda”.

Dzieci ją uwielbiały, a ona miała do nich wielkie serce

Mirela Mazurkiewicz
mmzurkiewicz@nto.pl

Anna Buczek-Zaremba była nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Kluczborku. Pod wpisem o jej śmierci pojawiło się mnóstwo komentarzy.

- Odeszła od nas osoba niezwykle ceniona i szanowana, nieoceniony pedagog oraz człowiek o wielkim sercu - napisali pracownicy kluczborskiej podstawówki w mediach społecznościowych. - Była wspaniałą nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej, która z ogromnym zaangażowaniem i oddaniem prowadziła uczniów klas 1-3 przez pierwsze, najważniejsze etapy ich edukacji. Z niezwykłą cierpliwością wprowadzała dzieci w świat szkolny, wspierała je, wychowywała i inspirowała do odkrywania własnych możliwości.

Koleżanki i koledzy wspominają, że Anna Buczek-Zaremba pracę traktowała jak powołanie i w jej przypadku nie jest to frazes. Do swoich podopiecznych podchodziła z troską, życzliwością i zawsze potrafiła znaleźć najskuteczniejszą drogę nawet w nieszablonowych sytuacjach.

- Pozostanie w naszej pamięci jako osoba ciepła, serdeczna i pełna empatii, oddana zarówno uczniom, jak i współpracownikom - napisały jej koleżanki i koledzy ze szkoły.



Ostatnie pożegnanie Anny Buczek-Zaremba odbędzie się 11 kwietnia (sobota) 2026 r. o godzinie 12:00 w kościele pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku.

Nauczycielka na medal

Anna Buczek-Zaremba kilka lat temu brała udział w naszej akcji „Nauczyciel na medal”. Gdy znalazła się w gronie liderów opowiadała w rozmowie z „nto”, że praca nauczyciela jest jej powołaniem. Jej rodzice również byli nauczycielami, więc kontynuowała rodzinną tradycję.

- Bardzo lubię dzieci, nauczanie to moja pasja - przyznała Anna Buczek-Zaremba, dodając, że najtrudniejszy moment w edukacji wczesnoszkolnej to ten, gdy po trzech latach nauki wypuszcza swoich podopiecznych do dalszego etapu.

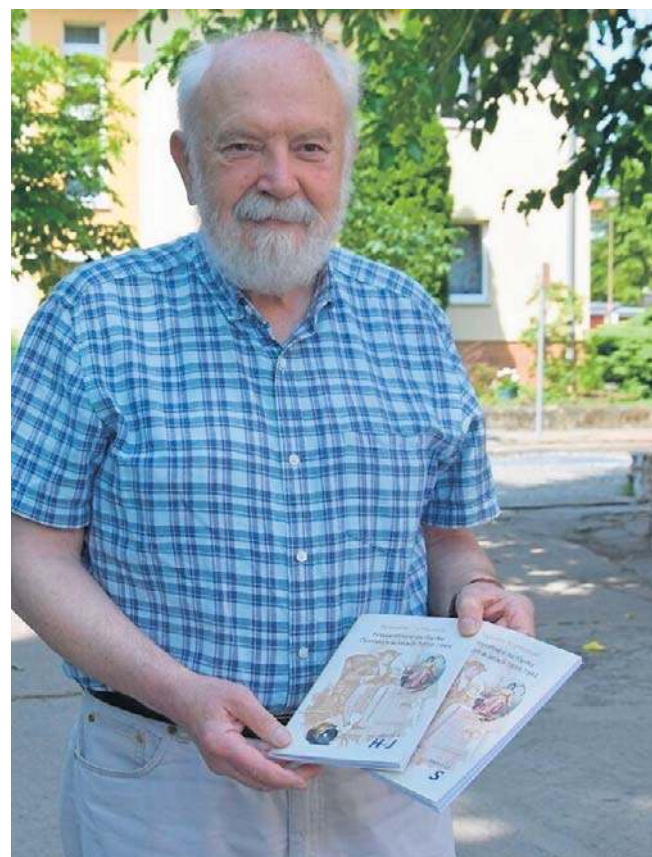
- W pierwszej klasie dostają dzieci, które od początku muszą nauczyć pisać, czytać, liczyć. Każde dziecko jest dla mnie białą, nieodkrytą kartą, którą zapisuję we współpracy z rodzicami. Po trzech latach codziennego przebywania ze sobą żal rozstawać się z uczniami, tak jesteśmy żyłci - opisywała Anna Buczek-Zaremba, dowodząc, że w jej przypadku bycie nauczycielem to więcej niż zawód.

Potwierdzeniem tego są wpisy na Facebooku, zarówno od współpracowników i przyjaciół, jak i od byłych uczniów.

- Dziękuję Ci za to, że było mi dane znać Ciebie. Wspólnie się śmiać podczas zdawania egzaminów do studium nauczycielskiego w Prudniku, gdzie okazałaś mi swoją pomoc, wsparcie - napisała jedna z koleżanek.

- Ogromna strata... wspaniała nauczycielka, cudowny, ciepły człowiek - dodała inna komentująca.

- Pozostanie Pani na zawsze w pamięci uczniów i rodziców. Była Pani wyjątkową nauczycielką z WIELKIM SERCEM dla drugiego człowieka - to kolejny ze 150 wpisów pod informacją o śmierci nauczycielki.



Wydawnictwo Bogusława Szybkowskiego wydało około 300 wydawnictw albumowych i książek.

Lawety za długie, a kierowcy oszukiwali na czasie

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Finał kontroli niezwykle kosztowny dla przewoźnika. Ukarani zostali też kierowcy. Posługujący się cudzą kartą stracił prawo jazdy na 3 miesiące i został ukarany 22 mandatami.

Inspektorzy z byczyńskiego oddziału Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Opolu przeprowadzili kontrolę dwóch zestawów pojazdów należących do krajowego przewoźnika, które przewoziły po sześć samochodów osobowych na trasie z Niemiec do Słowenii.

- Kontrola ujawniła drastyczne lekceważenie norm bezpieczeństwa i czasu pracy kierowców - informuje Anna Łysy, opolski wojewódzki inspektor transportu drogowego w Opolu. Jeden z kierowców posługiwał się kartą należącą do innej osoby - jak przyznał - swojego



Wobec firmy wszczęto postępowanie administracyjne.

szwagra. Analiza danych wykazała, że proceder ten powtarzał się wielokrotnie w dniach poprzedzających kontrolę.

- Drugi kierowca regularnie prowadził pojazd, nie logując własnej karty w tachografie. W obu przypadkach odnotowano czas jazdy dziennej bez wymaganego odpoczynku, który wynosił aż 17 godzin - dodaje Anna Łysy.

Inspektorzy poddali analizie również parametry techniczne

pojazdów. W obu przypadkach stwierdzono znaczne przekroczenia dopuszczalnych norm: długość pierwszego zestawu to 19,40 m (norma przekroczone o 0,65m), natomiast drugi zestaw mierzył aż 20,40 m. Oba pojazdy były również za wysokie

- Z powodu przekroczenia dopuszczalnych norm oraz braku wymaganych zezwoleń kategorii II, inspektorzy nakazali niezwłoczny przeładunek pojazdów - informuje Anna Łysy.

Finał kontroli może okazać się niezwykle kosztowny dla przewoźnika. Kierowca posługujący się cudzą kartą stracił prawo jazdy na 3 miesiące i został ukarany 22 mandatami. Drugi kierowca otrzymał 25 mandatów karnych.

Wobec właściciela firmy wszczęto postępowanie administracyjne, które może skutkować nałożeniem wysokich kar finansowych za niewłaściwą organizację pracy w firmie, odpowiedzialność poniesie również osoba zarządzająca transportem w przedsiębiorstwie.

- Nasze działania po raz kolejny pokazują, że próby „szukania oszczędności” kosztem bezpieczeństwa na drogach są nie tylko niebezpieczne, ale i skrajnie nieopłacalne. Eliminowanie z ruchu przemęczonych kierowców oraz przeładowanych pojazdów to kluczowy element dbania o życie i zdrowie wszystkich uczestników ruchu drogowego - kończy Anna Łysy.

Naciągacz „Tulipan” ma trafić do więzienia

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Piotr K. naciągnął ponad 100 osób na około 2 mln. złotych. Został prawomocnie skazany na 14 lat więzienia, ale od dwóch lat nie rozpoczął odbywania kary. Wkrótce ma się to zmienić.

- 13 marca 2026 roku sąd wydał postanowienie w przedmiocie wezwania Piotra K. do odbycia kary pozbawienia wolności. Wynika z niego, że skazany ma stać się w Areszcie Śledczym we Wrocławiu w najbliższy poniedziałek, 13 kwietnia - wyjaśnia Aneta Rempalska z biura komunikacji Sądu Okręgowego w Opolu.

Jak „Tulipan” unikał odsiadki

48-letni dziś Piotr K. został prawomocnie skazany w czerwcu 2024 roku. Jak ustaliliśmy, już w lipcu 2024 roku, czyli tuż po uprawomocnieniu się wyroku, złożył wniosek o odroczenie wykonania kary i wstrzymanie jej wykonania. Motywował to stanem zdrowia. Sąd uwzględnił wniosek o wstrzymanie wykonania kary do czasu rozpoznania wniosku o odroczenie. To oznaczało, że do momentu rozstrzygnięcia skazany nie zostanie osadzony. Rozstrzygnięcie nie było jednak dla „Tulipana” korzystne. W lutym 2025 roku sąd nie uwzględnił wniosku o odroczenie. Uznał, że schorzenia skazanego nie są ciężkimi chorobami, a osadzenie w zakładzie karnym nie zagrazi jego życiu ani zdro-

wiu. obrońca Piotra K. zaskarżył jednak to postanowienie, a Sąd Apelacyjny we Wrocławiu uchylił je i skierował sprawę do ponownego rozpoznania.

Akta wróciły do Sądu Okręgowego w Opolu, ale sytuacja powtórzyła się: sąd odrzucił wniosek o odroczenie i - tak jak wcześniej - obrona zażądała się na to postanowienie. Tym razem jednak apelacja utrzymała rozstrzygnięcie w mocy.

- Sąd uznał, że skazany może być leczony w warunkach izolacyjnych - wyjaśniała motywy tej decyzji sędzia Małgorzata Lamarska z Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu. - Posiedzenie odwoławcze zostało zresztą odroczone, celem dopuszczenia i przeprowadzenia dowodu z opinii dwóch biegłych lekarzy. Pomimo wyznaczenia terminu badania przez biegłych, skazany nie stawiał się na czynności, jednocześnie trzykrotnie występował z wnioskami o zmianę terminu badania. Ostatecznie w kolejno wyznaczonych terminach nie poddał się badaniu.

Po uprawomocnieniu się wyroku akta wróciły do Opola, by sąd mógł zarządzić wykonanie kary. W takiej sytuacji funkcjonariusze mieliby za zadanie doprowadzić Piotra K. do wskazanego więzienia. To oznaczało, że „Tulipan” lada dzień może trafić za kratki. Tak się jednak nie stało, bo tuż po wyroku wrocławskiego sądu obrońca złożył wniosek o wyznaczenie terminu stawienia się w zakładzie karnym.

Motywował to tym, że skazany chciał przygotować się do odbywania kary, m.in. w kon-



O sprawie zrobiło się głośno, gdy jego ofiarą padła zakonnica z Dobrzecza Wielkiego. „Tulipan” poznał siostrę Julię w pociągu wiosną 2019 roku i szybko wkraść się w jej łaski.

tekście zdrowotnym i spędzić ostatnie dni z rodziną. Dzień po naszej publikacji sąd wyznaczył „Tulipanowi” termin, w którym ten ma się zgłosić do odbycia kary. Nasi informatorzy od wielu miesięcy donosili, że Piotr K. gra sądowi na nosie i korzysta z uroków życia, zasłaniając się stanem zdrowia. „Tulipan” miał być widywany w jednej z łódzkich siłowni oraz restauracji.

- Skoro tak wygląda życie człowieka skazanego na wieloletnią odsiadkę, to coś tu poszło nie tak. Ja na swoje pieniądze muszę ciężko zapracować, a on śmieje się w nos osobom, które oszukał. Nie wierzę, że kiedykolwiek odda im to, co zabrał - mówił jeden z naszych rozmówców na dowód przesyłając zdjęcia skazanego.

Nie publikujemy ich, by nie ujawnić naszego źródła.

Historią amanta, który okazał się oszustem, żyła cała Polska. 48-letni dziś Piotr K., jak zauważył prokurator, uczynił sobie z przestępstwa stałe źródło utrzymania. Naciągnął ponad 100 osób na około dwa miliony złotych. O sprawie zrobiło się głośno, gdy jego ofiarą padła zakonnica z Dobrzecza Wielkiego. „Tulipan” poznał siostrę Julię w pociągu wiosną 2019 roku i szybko wkraść się w jej łaski. Początkowo korespondowali, później zakonnica zaprosiła go do siebie. Opowiadała o swoich problemach i zwierzyła się, że chciałaby opuścić zakon. Zdradziła też, że ma odłożoną pewną pulę pieniędzy, ale potrzebuje więcej, by zacząć nowe życie. „Tulipan” po dwóch

dniach poprosił nową znajomą o pożyczkę. Miał ją przeznaczyć na obrót miedzią, by na tym zarobić. Ale interes nie wypalił. Wtedy znowu poszedł do niej po pieniądze. Mężczyzna utrzymywał, że chciał oddać dług siostrze Julii, ale nie zdążył, bo trafił za kratki.

Siostra Julia, jak wyliczył prokurator, dała Piotrowi K. ponad 300 tysięcy złotych z zasobów zgromadzenia, do którego należała oraz ponad 136 tysięcy, które były własnością pensjonariuszy DPS-u w Dobrzeczu Wielkim, prowadzonego przez to zgromadzenie. Nowy znajomy oczarował zakonnice do tego stopnia, że oddała mu też kilka tysięcy własnych oszczędności. Fascynacja „Tulipanem” wpędziła 42-letnią wówczas kobietę w kłopoty. Za-

konnica usłyszała zarzut przywłaszczenia mienia. Wzięła winę na siebie. Została skazana na rok więzienia w zawieszaniu na 3 lata. Sąd zobowiązał ją też do oddania pieniędzy, choć zdaniem śledczych widziała je tylko przez chwilę, bo później przejął je Piotr K. W sumie było to blisko pół miliona złotych.

„Tulipan” na ławie oskarżonych

Śledczy ustalili, że przestępczy proceder Piotra K. trwał w latach 2011-2019. „Tulipan” działał na terenie całego kraju, ale głównie na Dolnym Śląsku i na Opolszczyźnie. Na swój urok nabierał nie tylko kobiety. Modus operandi za każdym razem był podobny - oskarżony wchodził ze swoimi ofiarami w osobiste relacje i wykorzystywał ich zaufanie. Pożyczał pieniądze na intratne inwestycje lub na rozwój własnej firmy, po czym zniknął. Podawał się przy tym m.in. za byłego policjanta, detektywa czy windykatora. Proces „Tulipana” ruszył w lutym 2021 roku. Na ławie oskarżonych, oprócz niego, zasiadły również trzy inne osoby, w tym jego była partnerka (wszystcy zostali skazani). Piotr K. został prawomocnie skazany na 14 lat więzienia. Oprócz odsiadki sąd kazał mu również naprawić szkodę, czyli oddać pieniądze oszukanym. Wówczas do zapłaty pozostawało prawie 1,5 mln złotych. Tymczasowy areszt został uchylony, dlatego Piotr K. nie trafił za kratki wprost z sali rozpraw, jak zwykle ma to miejsce w przypadku najpoważniejszych przestępstw.

Warsztaty, animacje i klimatyczny jarmark. Opole zaprasza na Święto Wojciechowe

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Opole szykuje się na jedno z najbardziej klimatycznych wydarzeń w roku. Już 25 kwietnia odbędzie się Święto Wojciechowe.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 13:00 na schodach kościoła pw. św. Wojciecha, znanego mieszkańcom jako „Kościół na Górze”.

- Spotykamy się w miejscu historycznym, gdzie według legendy święty Wojciech chrzczył mieszkańców grodu. To właśnie tutaj znajduje się kamień z odciskami jego stóp oraz studnia związana z cudownym źródłem - przypomina Łukasz Śmierciak z Urzędu Miasta Opola.



Zamek Górny będzie dostępny w godz. 13:00 - 18:00 bez konieczności rezerwacji.

Wydarzenie zainauguruje widowiskowy spektakl teatralny z muzyką na żywo w wykonaniu Teatru Tańca

i Ruchu z Ogniem Mantikora, który przybliży legendy związane z patronem miasta. Po przedstawieniu, około go-

dziny 13:30, ulicami Opola przejdzie barwna parada historyczna. Uczestnicy wyruszą spod kościoła, przejdą przez

Mały Rynek i Rynek, by dotrzeć pod Zamek Górny.

To właśnie tam rozpocznie się dalsza część święta, czyli Piknik Wojciechowy oraz jarmark średniowieczny.

- Zapraszamy na warsztaty i animacje: będą pokazy kowalstwa, fechtunku, tańce dawne, bicie monet, a także spotkania z garncarzem, zielarką czy szeptuchą - zapowiada Karolina Saletnik z teatru Mantikora.

Nie zabraknie również pokazów konnych oraz koncertów. Na scenie pojawią się zespoły Sójki, Luboff i Veliar. Ten ostatni występ, zaplanowany na godzinę 18:00, będzie połączony z widowiskową oprawą ogniową.

- Przygotowaliśmy warsztaty, m.in. z czerpania pa-

pięru, możliwość przymierzenia rycerskiego uzbrojenia czy wykonania pamiątkowych strojów z dzieł w historycznych strojach - mówi Aleksandra Śmigórska, kierownik zamku.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie ma charakter rodzinny i jest skierowane do osób w każdym wieku. Zachęcają także do udziału w strojach stylizowanych na średniowieczne - najciekawsze przebrania zostaną nagrodzone.

Święto Wojciechowe to nie tylko okazja do zabawy, ale także do poznania historii miasta i jego patrona. Szczegółowy program wydarzenia dostępny jest na stronie internetowej Opola.

©©

INTERWENCJA PING-PONG, CZYLI KTO SIĘ POCZUWA DO OPRÓŻNIANIA SKRZYNEK NA ZWROTY

Rzecz w tajemnicy korespondencji

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

- Spróbujcie ustalić, co się dzieje z listami, które zostały niewłaściwie doręczone, bo mnie - mimo starań - to się nie udało - poprosił nasz czytelnik, zwracając uwagę, że korespondencja podlega prawnej ochronie, a więc nie można jej tak po prostu wyrzucić do śmietnika. Okazuje się, że znalezienie odpowiedzi na z pozoru proste pytanie wcale nie jest łatwe.

Pan Witold mieszka w budynku przy ul. Nysy Łużyckiej w Opolu. Jego uwagę zwróciła zamontowana na półpiętrze skrzynka na listy, do której trafia źle doręczona korespondencja.

- Kilka dni temu zauważyłem, że korespondencja w tych „zwrotach” już ledwie się mieści, więc zadzwoniłem na pocztę, by przypomnieć im o tej skrzynce. Jakież było moje zadziwienie, kiedy usłyszałem, że Poczta Polska nie obsługuje tych skrzynek ze zwrotami, bo rzekomo robi to administrator budynku - relacjonuje czytelnik. - Korespondencja jest chroniona artykułem 49 Konstytucji RP oraz wynikającą z ustawy Prawo pocztowe tajemnicą pocztową. W takim razie chciałbym się dowiedzieć, jaka norma prawna upoważnia zarządców budynków mieszkalnych do obsługi prywatnej i urzędowej ko-

respondencji obywateli? Jaka mam pewność, kto fizycznie zabiera tę korespondencję i co później się z nią dzieje?

Pan Witold próbował wyjaśnić sprawę na własną rękę. Z korespondencji mailowej prowadzonej z Poczta Polska dowiedział się, że spółka od 2010 roku nie jest właścicielem skrzynek oddawczych w blokach wielorodzinnych, dlatego listonosz nie dysponuje kluczem do skrzynki na zwroty i jej nie opróżnia. Zespół doradców zasugerował opolaninowi, by w tej sprawie skontaktował się z administracją budynku.

Zarządca odbił piłeczkę twierdząc, że Poczta Polska wprowadziła pana Witolda w błąd, bo administrator - jak wynika z maila - „nie zajmuje się opróżnianiem skrzynek pocztowych przeznaczonych na zwroty i nie świadczy tego typu usług dla żadnej Wspólnoty mieszkaniowej”.

Pytanie bez odpowiedzi

Jak się szybko przekonaliśmy, uzyskanie odpowiedzi w z pozoru prostej sprawie nie jest łatwe.

Spółka Turhand-Ret, która jest administratorem nieruchomości przy ul. Nysy Łużyckiej 15, poinformowała nas, że na podstawie umowy zawartej ze wspólnotą wykonuje na jej rzecz ściśle określone czynności zwykłego zarządu nieruchomością wspólną.



Prywatna korespondencja objęta jest tajemnicą i jej naruszenie mogłoby się spotkać z zarzutem naruszenia dóbr osobistych.

- Do zakresu tych czynności nie należy obsługa pocztowej skrzynki oddawczej przeznaczonej na zwroty - informuje Łukasz Karbowski, dyrektor Turhand-Ret i dodaje, że zgodnie z przepisami RODO spółka może przetwarzać dane osobowe właścicieli nieruchomości wyłącznie w takim zakresie, w jakim jest to konieczne do administrowania nieruchomością wspólną. - Nie ulega zatem wątpliwości, że wgląd do prywatnej korespondencji właścicieli, nawet tylko w zakresie zapoznania się z danymi nadawcy i adresata na kopercie, która jest do-

starczana do skrzynek pocztowych, a następnie skutek braku jej skutecznego doręczenia do skrzynki przeznaczonej na zwroty mogłoby zostać uznane za nie mające związku z administrowaniem nieruchomością wspólną, co w konsekwencji mogłoby narazić spółkę na zarzut naruszenia powołanych przepisów RODO. Dodatkowo pamiętać należy, że prywatna korespondencja właścicieli objęta jest tajemnicą i jej naruszenie mogłoby się spotkać z zarzutem naruszenia dóbr osobistych. Z tego powodu uznać zatem należy, że jedyną

osobą uprawnioną do zwrotu przesyłki jest jej adresat lub w razie jego braku właściciel.

Kto za to odpowiada?

Właścicielem nieruchomości przy ul. Nysy Łużyckiej 15 jest wspólnota mieszkaniowa. Ale problem dotyczy nie tylko tego konkretnego budynku, dlatego zapytaliśmy urząd miasta, jak radzi sobie z kwestią zwracanej korespondencji na swoich nieruchomościach.

- Zgodnie z Prawem pocztowym właściciel budynku musi zamontować skrzynki oddawcze, czyli te, do których

wpływa korespondencja. Nie ma natomiast obowiązku instalowania skrzynki zwrotnej - wyjaśnia Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza. - Korespondencję niewłaściwie doręczoną na przykład z powodu błędnego adresu - jak wynika z Prawa pocztowego - można m.in. oddać listonoszowi, w placówce pocztowej lub wrzucając przesyłkę do nadawczej skrzynki pocztowej. Oczywiście można też skorzystać ze skrzynek ze zwrotami, o ile właściciel takową umieścił.

W przypadku budynku, w którym mieszka pan Witold, jest skrzynka opisana jako zwroty, natomiast Opolanin - mimo prób - nie zdołał ustalić, kto odpowiada za trafiającą tam korespondencję.

- Do zwrotów kilka tygodni temu wrzuciłem pisma urzędowe skierowane do mojej zmarłej żony. Zazaczyłem na kopercie, że adresat nie żyje. Co się z nimi stało? Nie mam pojęcia - mówi. - Gdy zgłaszałem tę sprawę nto widziałem, że w skrzynce zwrotnej zalega sporo listów. Teraz nie są już widoczne, ale nie wiem, czy ktoś je usunął czy po prostu się przemieściły. Jeśli zostały usunięte: kto to zrobił i gdzie one trafiły?

Nie udało nam się skontaktować z przedstawicielem wspólnoty mieszkaniowej budynku, w którym mieszka pan Witold. Do sprawy wrócimy.

Wojskowe Targi Służby i Pracy. Leopard i Langusta, sprzęt i pokazy

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

W dniach 17-18 kwietnia Nysa stanie się miejscem spotkania z wojskiem, bez konieczności przekraczania bram koszar. Na parkingu przy Hali Nysa odbędą się Wojskowe Targi Służby i Pracy.

Głównym celem targów jest promocja służby wojskowej i zachęcenie młodych ludzi do wstąpienia w szeregi armii.

Sprzęt wojskowy z bliska

Na miejscu obecni będą żołnierze z Wojskowych Centrów Rekrutacji w Brzegu, Kędzierzynie-Koźlu i Opolu. Będzie można dowiedzieć się, jak wygląda proces rekrutacji, jakie są rodzaje służby oraz jakie możliwości oferuje wojsko.

Jak zapowiada mjr Tomasz Golec z Centralnego Wojsko-



Wydarzenie ma charakter rodzinny i edukacyjny. Przewidziano występy artystyczne i pokazy.

wego Centrum Rekrutacji, jednym z głównych punktów wydarzenia będzie prezentacja nowoczesnego sprzętu wojskowego.

- To nie będzie zwiedzanie muzealne. Ten sprzęt będzie można dotknąć, wejść

do środka, porozmawiać z operatorami i dowiedzieć się, jak działa - podkreśla mjr Tomasz Golec.

Na miejscu pojawią się m.in. maszyny i pojazdy należące do 11. Dywizji Kawalerii Pancernej, w tym czołg Le-

opard, wyrzutnia rakiet Langusta czy transporter opancerzony. Swoją ofertę zaprezentują także inne jednostki wojskowe z regionu.

Wśród dostępnych opcji znajdują się m.in.: dobrowolna zasadnicza służba wojskowa, terytorialna służba wojskowa, aktywna rezerwa, program dla studentów cywilnych - Legia Akademicka.

Szczególną uwagę organizatorzy kierują do uczniów szkół ponadpodstawowych.

Studia wojskowe to atrakcyjna ścieżka kariery

Na targach pojawią się również podchorążowie, czyli studenci uczelni wojskowych. Młodzi ludzie opowiedzą o realiach studiowania i zachęcą swoich rówieśników do wyboru tej ścieżki.

Jak podkreślają organizatorzy, studia wojskowe ofe-

rują bardzo dobre warunki. Od pierwszego roku studenci otrzymują zakwaterowanie, wyposażenie oraz wynagrodzenie sięgające około 6500 zł. W kolejnych latach są już traktowani jak żołnierze zawodowi.

Pokazy i działania specjalistów wojskowych

W programie nie zabraknie także pokazów praktycznych. Uczniowie klas wojskowych zaprezentują m.in. ewakuację ранnego z pola walki oraz udzielanie pierwszej pomocy.

- Zaprezentujemy szeroki zakres działania wojsk inżynierskich, zarówno w czasie pokoju, jak i wojny - zapowiada kpt. Paweł Romek z 1. Pułku Saperów w Brzegu.

Jak dodaje kapitan, będzie można zobaczyć sprzęt wykorzystywany m.in. przy usuwaniu skutków klęsk żywio-

łowych czy neutralizacji materiałów wybuchowych.

Z kolei 10. Opolska Brygada Logistyczna przygotowuje stoisko promocyjne, na którym oprócz prezentacji sprzętu nie zabraknie tradycyjnej wojskowej grochówki.

Targi nie tylko dla pasjonatów wojska

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie ma charakter rodzinny i edukacyjny. Oprócz części rekrutacyjnej przewidziano także występy artystyczne i pokazy.

- Wojskowe Targi Służby i Pracy w Nysie to okazja, by z bliska zobaczyć armię, porozmawiać z żołnierzami i przekonać się, jak wygląda współczesna służba wojskowa, bez konieczności przekraczania bram koszar. Zapraszamy do udziału w wydarzeniu - zachęca mjr Golec. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie zapraszają prezydenta

Czwórka sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którzy zostali wybrani przez Sejm, ale nie złożyli ślubowania przed prezydentem, zaprosiła Karola Nawrockiego do Sejmu, by móc dokonać tej formalności.

„Wobec braku jakiegokolwiek odpowiedzi ze strony Kancelarii Prezydenta uprzejmie zapraszam Pana Prezydenta w dniu 9 kwietnia 2026 r. o godz. 13.30 do sali plenarnej Sejmu RP, gdzie złożę ślubowanie w celu podjęcia obowiązków sędziego Trybunału

Konstytucyjnego” - czytamy w datowanym na wtorek piśmie sędziego Marcina Dziurdy, do którego treści dotarła PAP. Podobne pisma skierowała do prezydenta pozostała trójka wybranych 13 marca przez Sejm nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Anna Korwin-Piotrowska, Krystian Markiewicz i Maciej Taborowski.

Prezydent Karol Nawrocki przyjął ślubowanie od dwójki sędziów wówczas wybranych: Dariusza Szostka i Magdaleny Bentkowskiej.

OPOLE

Narodziny takina złotego



FOT. ZOO OPOLE

W opolskim ogrodzie zoologicznym kilka dni temu przyszedł na świat takin złoty. To już trzecie narodziny tego niezwykle rzadkiego gatunku w tym zoo w ostatnich latach. Na profilu facebookowym opolskiego zoo trwa konkurs na najciekawsze imię dla nowej mieszkanki ogrodu.

LUBLIN

Ukradli biżuterię za ponad milion

39-letni mężczyzna oraz jego o cztery lata młodsza partnerka odpowiedzą za włamanie do jubilera i kradzież biżuterii wartej ponad 1,2 mln zł. Mężczyzna z peruką na głowie skradł drogocенności z salonu przy ul. Zana w Lublinie.

Do spektakularnego włamania doszło pod koniec marca w dzielnicy LSM w Lublinie. Policjanci szybko wpa-

dli na trop sprawców. Zatrzymano dwoje mieszkańców Lublina: 39-letniego mężczyznę oraz 35-letnią kobietę. Przy podejrzanych zabezpieczono ponad 20 tys. złotych. Z ustaleń śledczych wynika, że kobieta wcześniej pracowała u jubilera i mogła przekazać partnerowi informacje dotyczące zabezpieczeń. Za ten czyn grozi im nawet do 10 lat więzienia.

POZNAŃ

Nie żyje pięciomiesięczny chłopiec, który w minionym tygodniu trafił do szpitala w Poznaniu ze śladami przemocy, w tym z pękniętą kością czaszki. W środę rzecznik prasowy wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak poinformował, że mimo wysiłków lekarzy nie udało się uratować życia chłopca. W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali 40-letnią matkę chłopca, obywatelkę Gruzji oraz dwóch Mołdawian w wieku 21 i 25 lat.



Bez nadzoru rynku kryptoaktywów nie wiadomo, czy środki Polaków są bezpieczne

Krzysztof Gawkowski wicepremier i minister cyfryzacji

Rząd nie zamierza rezygnować z pakietu „Ceny Paliw Niżej”

oprac. Adam Kielar, KW
Warszawa

Premier Donald Tusk ogłosił, że mimo zawieszenia broni na Bliskim Wschodzie program CPN (Ceny Paliw Niżej) dalej będzie obowiązywał. Dotyczy on regulowanych cen paliw.

Premier Donald Tusk zabrał głos w tej sprawie przed środowym posiedzeniem rządu. Podkreślił, że rząd zamierza „dmuchać na zimne”.

- Nie zamierzamy rezygnować z tego mechanizmu, który wprowadziliśmy, bo będziemy dmuchać na zimne. Tym bardziej, że to zimne jest ciągle bardzo gorące, szczerze powiedziawszy - podkreślił szef rządu.

Tusk podkreślił, że mechanizm maksymalnej ceny paliw pozostaje, zgodnie z ustawą, jeszcze „na wiele tygodni”.

- Do dyspozycji ministra finansów pozostają decyzje - to można załatwić od ręki - dotyczące akcyzy i VAT-u. Nadal - jestem o tym przekonany - będziemy mogli mówić o najtańszym paliwie tu w Polsce - powiedział premier.

Ceny paliw w Polsce

Minister energii Miłosz Motyka ogłosił nowe obwieszczenie dotyczące cen paliw na najbliższe dni.

Z opublikowanego w środę w Monitorze Polskim dokumentu wynika, że w czwartek, 9



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Donald Tusk podkreślił w środę, że w kontekście cen paliw rząd zamierza „dmuchać na zimne”

kwietnia, cena maksymalna litra benzyny silnikowej bezołowiowej 95 z uwzględnieniem VAT wyniesie 6,27 zł. Cena benzyny bezołowiowej 98 z VAT będzie nie większa niż 6,88 zł za litr, a cena maksymalna oleju napędowego wyniesie 7,83 zł za litr, z uwzględnieniem VAT.

Co z wetem do ustawy o rynku kryptowalut?

W lutym prezydent Karol Nawrocki po raz drugi zawetował ustawę o rynku kryptoaktywów. Przepisy miały wprowadzić środki nadzorcze mające na celu przeciwdziałanie naruszeniom,

np. umożliwiły Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymanie oferty publicznej kryptowalut. Ustawa o niemal identycznej treści została zawetowana przez prezydenta w listopadzie ub.r. Nowa ustawa różniła się jedynie wysokością maksymalnej stawki opłaty za nadzór.

Przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów premier Tusk stwierdził, że „zbliża się nieuchronnie czas ponownego głosowania w Sejmie nad wetem prezydenta”. Jak przekonywał, ustawa o rynku kryptoaktywów nie jest nadregulacją, tylko ma „chronić ludzi przed zdarze-

niami, które mogą dramatycznie zaważyć na ich portfelach”.

- Mam informacje, które rodzą bardzo dramatyczne pytania, dlaczego PiS, Konfederacja i prezydent blokują te rozwiązania. (...) I być może ta informacja zmusi ich do refleksji - powiedział szef rządu.

Jak zaznaczył, z informacji przekazanych mu przez ABW wynika, że na przełomie października i listopada 2025 r., miesiąc przed głosowaniem (w Sejmie) weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, prezes zarządu Zondacrypto Przemysław Kral dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji. Według premiera było to m.in. 450 tys. zł wpłaconych fundacji Instytutu Polskiego Suwerennej Zbigniewa Ziobry. Szef rządu dodał, że część z tych środków przeznaczono na prawników i obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olszewskiego.

Tusk dodał, że inna spółka związana z Zondacrypto i Kralem zrealizowała transakcję na rzecz fundacji pośła Przemysława Wiplera (Konfederacja) „Dobry Rząd” w wysokości 70 tys. euro. - Zondacrypto była też głównym sponsorem imprezy CPAC, imprezy prawicowych działaczy w trakcie kampanii prezydenckiej - powiedział premier.

Zwrócił się do marszałka Sejmu o możliwie szybkie przystąpienie do głosowania ws. odrzucenia prezydenckiego weta. PAP

Kłopoty posła Krzysztofa Szczuckiego. Do warszawskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko niemu

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prokuratura Okręgowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS Krzysztofowi Szczuckiemu za przekroczenie uprawnień gdy był prezesem Rządowego Centrum Legislacji.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej, prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że akt oskarżenia prokuratura skierowała w ten

wtorek. Przypomniawszy, że zarzucane politykowi czyny obejmują okres od listopada 2022 roku do października 2023 r. Wtedy to Szczucki utworzył Wydział Edukacji i Komunikacji w RCL. Według prokuratury zatrudniono w nim sześć osób z pominięciem procedur konkursowych, które „zamiast wykonywać zadania na rzecz wydziału, wykonywały czynności związane z promowaniem i kampanią wyborczą Krzysztofa Szczuckiego”.

„Osoby te odmawiały wykonywania poleceń Dyrektora Departamentu Prawa Ustrojowego i Edukacji, a pozostawały wyłącznie do osobistej dyspozycji Krzysztofa Szczuckiego. Z analizy dowodów zebranych w sprawie wynika, że ich wyłącznym zadaniem było promowanie osoby Krzysztofa Szczuckiego, w szczególności w czasie jego kampanii wyborczej - podał prok. Skiba.

Prokuratura podała, że w związku z kampanią zorgani-

zowano co najmniej 82 wydawnictwa, a w wyniku tych działań Skarb Państwa miał ponieść szkodę w wysokości co najmniej 900 tys. złotych.

W tej sprawie zarzuty Szczucki usłyszał w marcu 2025 roku. Prok. Skiba podkreślił, że poseł nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że był uprawniony do zatrudnienia pracowników poza trybem konkursowym, bez doświadczenia zawodowego. PAP

O TYM SIĘ MÓWI ZAWIESZENIE BRONI NA BLISKIM WSCHODZIE. CO ZROBIŁY I NA CO ZGODZIŁY SIĘ USA I IRAN?

Rozejm w Zatoce. Kto wygrał?

Grzegorz Kuczyński
Teheran, Waszyngton

Prezydent Trump zgodził się na dwutygodniowe zawieszenie broni z Iranem, aby wynegocjować 10-punktową propozycję, obejmującą zniesienie sankcji, gwarancję braku ataków i trwałe zakończenie wojny.

„Zgadzą się wstrzymać bombardowania i ataki na Iran na okres dwóch tygodni”, napisał Trump w mediach społecznościowych. Według niego otrzymał od Iranu „10-punktową propozycję”, którą uważa za „podstawę do negocjacji”. Jak twierdzi Trump, te dwa tygodnie są niezbędne do wypracowania ostatecznego porozumienia.

W momencie, gdy Trump pisał o „zawieszeniu broni”, do momentu upływu terminu ultimatum pozostawało nieco ponad godzina.

Skuteczna mediacja Pakistanu

W ostatnich godzinach przed rozpoczęciem zapowie-

dzianej przez Trumpa potężnej fali bombardowań Iranu Pakistan, pełniący rolę pośrednika między Iranem a USA, ogłosił publicznie, że przekazał stronom propozycję pokojową, w której oczekuje od Waszyngtonu zawieszenia bombardowań na dwa tygodnie, a od Teheranu - otwarcia cieśniny.

„Prawie wszystkie dotychczasowe sporne kwestie między Stanami Zjednoczonymi a Iranem zostały uzgodnione, ale dwutygodniowy okres pozwoli doprowadzić porozumienie do ostatecznej postaci i je wdroyć” - napisał prezydent.

Teheran zgadza się na rozejm

Około godziny po oświadczeniu Trumpa minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczy, a także osobno irańska Najwyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego ogłosiły, że Teheran zgadza się na dwutygodniowe zawieszenie broni i wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz. Aragczy zaznaczył, że żegluga będzie możliwa „w porozumieniu z irańskimi siłami



Waszyngton i Teheran osiągnęły porozumienie, które ma zapobiec eskalacji konfliktu na Bliskim Wschodzie

zbrojnymi i z należytym uwzględnieniem ograniczeń technicznych”.

Premier Pakistanu Shehbaz Sharif ogłosił, że zawieszenie broni weszło w życie „NATYCHMIAST”. Według niego strony ostatecznie uzgodniły je zaledwie 10 minut przed upływem ultimatum Trumpa.

Co mówi 10-punktowy plan Iranu?

Donald Trump wspominał w swoim poście o 10-punktowej propozycji Iranu, która może być „w ogólnych ramach” podstawą do negocjacji pokojowych (podobnie jak wcześniejsze żądania USA). Jakie są postulaty Teheranu,

które opublikowała strona amerykańska?

- całkowite zakończenie wojny w Iraku, Libanie i Jemenie
- całkowite i trwałe zakończenie wojny przeciwko Iranowi bez ograniczeń czasowych
- zakończenie wszystkich konfliktów w całym regionie.
- otwarcie Cieśniny Ormuz.
- ustanowienie protokołu i warunków zapewniających swobodę i bezpieczeństwo żeglugi w Cieśninie Ormuz.
- pełna wypłata Iranowi odszkodowania za koszty odbudowy
- pełne zaangażowanie w zniesienie sankcji wobec Iranu
- odblokowanie irańskich środków pieniężnych i zamrożonych aktywów zatrzymanych przez Stany Zjednoczone
- Iran w pełni zobowiązuje się nie dążyć do posiadania jakiegokolwiek broni jądrowej
- natychmiastowe zawieszenie broni wchodzi w życie na wszystkich frontach natychmiast po zatwierdzeniu tych warunków.

Plan Teheranu: znaki zapytania

Co istotne, w wersji 10-punktowego planu w języku perskim zawarto sformułowanie o „zgodzie na wzbogacanie” uranu, ale zapis ten nie znalazł się w wersji dokumentu w języku angielskim. Różnica jest szczególnie istotna, bo zarówno Izrael, jak i Trump wielokrotnie podkreślali, że całkowite zakończenie irańskiego programu nuklearnego jest jednym z głównych celów wojny.

Izrael nie rezygnuje z wojny z Hezbollahem

Izrael ogłosił swoje stanowisko kilka godzin po oświadczeniach USA i Iranu. Wcześniej o zgodzie Izraela na zawieszenie broni wiadomo było jedynie z oświadczenia Białego Domu. W oświadczeniu rządu Benjamina Netanjahu napisano, że Izrael popiera decyzję Trumpa o zawieszeniu ataków na Iran na dwa tygodnie, pod warunkiem że Iran natychmiast otwórzy „cieśninę” (nie wyjaśniono, dlaczego w liczbie mnogiej) i przestanie atakować na USA, Izrael i kraje regionu.

J. D. Vance oskarża europejskich przywódców i Zelenskiego

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Wiceprezydent USA J.D. Vance ocenił w środę, że europejscy liderzy nie robią dość wiele, by zakończyć wojnę Rosji z Ukrainą.

Wiceprezydent USA przybył we wtorek do Budapesztu z dwudniową wizytą, podczas której udzielił poparcia ubiegającemu się o reelekcję premierowi Orbánowi. We wtorek wziął z nim udział w konferencji prasowej, a następnie wygłosił przemówienie na wiecu jego zwolenników. W środę uczestniczył w dyskusji zorganizowanej przez związaną z rządem Kolegium Macieja Korwina w Budapeszcie.

- Jesteśmy zawiedzeni wieloma europejskimi liderami, ponieważ nie wydają się specjalnie zainteresowani rozwiązaniem konkretnych konfliktów - powiedział Vance w odniesieniu do wojny na Ukrainie. Podkreślił, że chociaż administracja prezydenta Donalda Trumpa „bardzo kocha Europę”, to USA są rozczarowane podejściem części jej polityków do wojny.

- Chociaż w Europie istnieją kraje o większych gospodarkach i liczbie ludności niż Węgry, to

niewiele ośrodków politycznych przyczyniło się do rozwiązania wojny rosyjsko-ukraińskiej w takim stopniu jak Viktor Orbán - ocenił Vance.

Polityk odniósł się też do wypowiedzi prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego, który zasugerował, że mógłby przekazać adres Orbána żołnierzom ukraińskiej armii. Przyznał, że nie znał tych słów i dopiero premier Orbán powiedział mu o nich. Dodał, że nie mógł uwierzyć, że przywódca Ukrainy „powiedział coś takiego”.

Mówiąc o niedzielnych wyborach parlamentarnych na Węgrzech, wyraził przekonanie, że „niektórzy uważają za zagraniczne wpływy to, że wiceprezydent Stanów Zjednoczonych odwiedza Węgry i mówi, że Viktor Orbán dobrze wykonuje swoją pracę i służy sprawie pokoju”. Na zakończenie przemówienia, wygłoszonego podczas wtorkowego wiecu, wiceprezydent Vance powiedział: - Przyjaciele, idźcie w niedzielę na wybory i stańcie u boku Orbána, tak jak on stoi u waszego.



J.D. Vance przebywał z dwudniową wizytą na Węgrzech. Udzielił w tym czasie poparcia dla Viktora Orbána

Tak ratowali amerykańskiego pilota. Kulisy akcji specjalnej

Kazimierz Sikorski
Iran

CIA wykorzystwała futurystyczne narzędzie o nazwie „Ghost Murmur”, aby odnaleźć i uratować drugiego amerykańskiego lotnika zestrzelonego w Iranie, dowiedział się „The Post”.

Tajna technologia wykorzystuje magnetometrię kwantową dalekiego zasięgu do odnalezienia elektromagnetycznego odcisku bicia serca człowieka.

Było to pierwsze użycie tego narzędzia w terenie przez agencję wywiadowczą. „To jak słyszenie głosu na stadionie, z tą różnicą, że stadion to tysiąc mil kwadratowych pustyni” - mówił „The Post” informator programu. „W odpowiednich warunkach, jeśli twoje serce bije, znajdziemy cię”. To źródło i inne, które zna narzędzia wywiadowcze, powiedziały, że Ghost Murmur opracował Skunk Works, tajny dział zaangażowanego rozwoju Lockheed Martin, giganta lotnictwa i kosmonautyki.

Technologię pomyślnie przetestowano na śmigłowcach Black Hawk pod kątem potencjalnego wykorzystania w myśliwcach F-35.



Amykański pilot zestrzelonego myśliwca spędził ponad dobę w górach, ukrywając się przed wrogiem

Zaginiony i ranny oficer systemów uzbrojenia - znany jako „Dude 44 Bravo” - ukrywał się w górskiej szczelinie po tym, jak jego F-15 został zestrzelony pod koniec zeszłego tygodnia. Przeżył dwa dni w odludnym terenie, podczas gdy irańskie wojska przeczesywały teren w poszukiwaniu Amerykanina, za którego głowę wyznaczono nagrodę. Jałowy krajobraz stworzył „idealne miejsce na pierwsze operacyjne wykorzystanie” Ghost Murmur. Było to „prawie tak czyste środowisko, jak tylko można sobie wyobrazić” ze

względu na niskie zakłócenia elektromagnetyczne.

„Zwykle ten sygnał jest tak słaby, że można go zmierzyć tylko w warunkach szpitalnych, z czujnikami przyciśniętymi niemal do klatki piersiowej” - powiedziało źródło.

„Jednak postęp w dziedzinie znanej jako magnetometria kwantowa - a konkretnie w czujnikach zbudowanych wokół mikroskopijnych defektów w syntetycznych diamentach - najwyraźniej umożliwił wykrywanie tych sygnałów z znacznie większą odległością”.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Krótką karierę księdza Hansa Schmidta. Jego wyjazd do Stanów Zjednoczonych skończył się wyrokiem śmierci – str. 10

W grudniu 1863 roku czytelnicy „Kurjera Warszawskiego” wiedzieli, gdzie jest polityczna słuszność – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Mord Belwederski. Śmierć żandarma Koryzmy
Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Zagórskiego i otrucia gen. Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trzeba było trzymać się z dala!

Do sprzedaży trafia właśnie „Ostatniej nocy” - thriller psychologiczny Kathryn Croft (wyd. Mova). Rozpoczyna się w chwili, gdy bohaterka trafia do domu nowej znajomej. Nagle jej wzrok zatrzymuje się na zdjęciu ślubnym wiszącym w salonie. Rozpoznaje pana młodego - to mężczyzna, z którym spędziła noc zaledwie kilka dni wcześniej, nie wiedząc, że jest żonaty. Teraz wie także, że został zamordowany. Is

W KINACH

Jak skutecznie pobyć się krewnych?

Już jutro w kinach francusko-brytyjsko-amerykański „Przepis na morderstwo” w reż. Johna Pattona Forda. Wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji. bb

ROZMOWA

Pamiętajcie o Dorothy Uhnak

Urodziła się 24 kwietnia 1930 r. w Nowym Jorku (zmarła tamże 76 później) i zasłynęła jako caikiem wzięta autorka powieści kryminalnych opartych o własne doświadczenia z pracy w policji. Największy jej sukces to powieść „The Investigation” („Śledztwo”), która została zrealizowana w 1987 r. jako pełnometrażowy film ze słynnym porucznikiem Kojakiem - „Kojak: The Price of Justice” („Kojak: Cena sprawiedliwości”). Reżyserował Alan Metzger, a główną rolę zagrał - wiadomo - Telly Savalas. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 201. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przemytnicze szlaki PRL-u. Czym handlowali polscy handlarze?



PRL-owski handel rodził się z czystej ekonomii. Np. w latach 70. płaszcz ortalionowy kosztował w Austrii trzy dolary, a jego cena w polskim komisie wynosiła 1,5 tysiąca złotych. Za papierowego dolara na czarnym rynku trzeba było zapłacić 120 zł

Anita Czupryn, bb, żar
redakcja@polskatimes.pl

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazon, trójzędowe grzebyki, biseptol, a nawet politurę do mebli czy klej.

Zjawisko to doczekało się swojej nazwy: handel turystyczny, i obrosło w mnóstwo anegdot i legend, żeby na stałe wejść do popkultury. Fenomen ten w sposób dość przewrotny reżyser Jerzy Gruza wykorzystał nawet w serialu „Czterdziestolatek”, wysyłając Stefana Karwow-

skiego z polskim chodliwym kryształem do Budapesztu.

500 serwetek z plastiku

Handlem turystycznym zajmowali się bowiem niemal wszyscy, którzy mieli możliwość wyjazdu za granicę. Możliwość ta wydatnie zwiększyła się po odwilży 1956 r., głównie do bratnich krajów tzw. bloku wschodniego, ze szczególnym uwzględnieniem ZSRR. Idea komunistycznej władzy była chęć integracji obywateli państw demokracji ludowej, dzięki czemu wyjazdy zagraniczne wydatnie obywatelom ułatwiono. Można było poruszać się po sąsiednich krajach dzięki specjalnym kar-

tom, które wydawały lokalne władze, albo - później - za pomocą tzw. wkładek paszportowych ważnych z dowodem osobistym.

W latach 70. można było już wyjechać „na dowód”, w którym znajdował się obowiązkowy wpis upoważniający do przekraczania granicy. Zniesiono też obowiązek wizowy. Polacy wyjeżdżali do Czechosłowacji, NRD, na Węgry, do Bułgarii, Rumunii, no i oczywiście do Związku Radzieckiego. A w każdym z tych krajów upłyniali bez problemów własny towar, nieomal od ręki, zaopatrując się w te artykuły, które akurat „chodzili”, czyli były atrakcyjne, w PRL.

Stanisław Milewski, dziennikarz i pisarz, w artykule „Specjalność PRL-u - przemyt” przypomina jednak, jak w 1957 r. na fali odwilży i związanej z nią rzekomej jawności życia publicznego „Trybuna Ludu” opisała przypadek dwóch dygnitarzy - dyrektora Centralnego Zarządu Aptek i dyrektora gabinetu prezesa GUS - którzy zorganizowali sobie wyjazd do ZSRR. „Pierwszy zaopatrzył się w kilkanaście sztuk kompletów damskiej bielizny, męskich koszul milanezowych, kilka garniturów, kilka pluszowych kap, parę swetrów i dwa płaszcze gabardynowe. »Spylił« to wszystko w Moskwie za 8 tys.

rubli, ale nie kupił nic za tę kwotę, bo już go celnicy odnotowali.

Szef gabinetu prezesa GUS-u miał pecha jeszcze większego. Wywiózł wprawdzie tylko 500 serwetek z plastiku, które mu skonfiskowano - nie byłoby w tym nic strasznego, gdyby nie to, że w Odessie, gdzie poleciał z Moskwy, by kupić platynę i indyjskie szmaragdy, znalazł jego walizki ponad 93 tys. rubli i cztery złote damskie zegarki. Tamtejszy sąd skazał go na siedem i pół roku więzienia”.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

KRÓTKI OKRES SŁAWY KS. SCHMIDTA

Gdy w 1909 roku ks. Hans B. Schmidt wyjechał z Bawarii do Stanów Zjednoczonych, aby tam pełnić posługę duszpasterską, wydawało się, że rozpoczyna się dlań triumfalny okres życia. Jakby na potwierdzenie - pracując w Nowym Jorku w parafii św. Bonifacego - ks. Schmidt poznał atrakcyjną gospodynię plebanii, imigrantkę z Austro-Węgier Annę Aumüller. Zawarli nawet małżeństwo, choć o wątpliwej doktrynalnej ważności, bowiem sakrament sprawował... sam pan młody.

Feralna poszewka z literą „A”

Ale nie sekretny ożenek był najgorszy. Oto bowiem natychmiast po odkryciu ciąży u Anny ks. Schmidt podciął jej gardło, a zwłoki poćwiartował, spakował i wrzucił do East River. Stało się to 2 września 1913 roku.

Z tekstu Marka Gado „Killer Priest: The Crimes, Trial, and Execution of Father Hans Schmidt” wiemy, śledztwo w sprawie śmierci Anny Aumüller prowadzili detektywi Faurot i Cassassa. Ciało kobiety było zapakowane w charakterystyczną poszewkę z wyszytym inicjałem „A” oraz metką handlową, szybko więc odnaleźli producenta i uzyskali wgląd w księgę zamówień.

Dalej wypadki potoczyły się szybko. Sprawdzając kolejne mieszkanie klientów, znaleźli zamknięte drzwi, a po ich otwarciu ślady krwi i narzędzia rzeźniczne. Okazało się, że mieszkanie wynajmował niejaki Hans Schmidt dla „młodej kobiety należącej do jego rodziny”.

Taki to był duchowny...

Aresztowanie nieszczęśnika przemieniło się spektakl medialny. Tytuły prasowe konkurowały ze sobą w natężeniu stopnia sensacji na temat zbrodni. Ks. Schmidt, mimo że symulował chorobę psychiczną podczas pierwszej rozprawy, został ostatecznie skazany na karę - krzesło elektryczne. Wyrok wykonano 18 lutego 1916 roku w więzieniu Sing Sing i ks. Schmidt był jedynym w historii USA duchownym katolickim, na którym wykonano wyrok śmierci.

Jak pisze Mark Gado, w trakcie śledztwa wyszły na jaw inne fakty z życia duchownego: miał drugie mieszkanie i zarabiał z udawania lekarza, przeprowadzając m.in. aborcje. Podejrzewano też, że ks. Schmidt dopuścił się mordu na 9-letniej Almie Kelmer, której ciało znaleziono zakopane w piwnicy kościoła w Louisville, w którym duchowny pracował.

A że w jego drugim mieszkaniu śledczy odkryli plik pustych aktów zgonu, podejrzewano, że planował dokonać serii mordów dla wyłudzenia pieniędzy od towarzyszt ubezpieczeniowych.



W czasie procesu ks. Schmidt przekonywał, że „słyszysz polecenia, które miał wydawać mu sam Bóg”



Z HANDLOWYCH WOJAŻY PO ŚWIECIE RODZIŁY SIĘ FORTUNY III RP

Przemytncie szlaki PRL-u. Co przewozili polscy handlarze?

Ciąg dalszy ze str. 9

Handlarze - „mrówki”

To jednak nie zrażało przedsiębiorczych, pełnych inicjatywy i talentów do ryzyka Polaków. Żaden wyrok i żadna kara nie mogły ich powstrzymać, bo też rynek w Polsce ogołocony był niemal ze wszystkiego, a w takich na przykład Czechach rarytasy, jak gumy do żucia, nylonowe skarpetki czy biżuteria, choćby sztuczna, w każdym sklepie. Nic dziwnego, że z roku na rok przemyt narastał. O ile handlujących turystów można było liczyć w tysiące, to przy końcówce lat 80. były to już miliony.

Wyjeżdżali sportowcy, muzycy, aktorzy, studenci, były organizowane przez zakładowe związki „turystyczne” wycieczki dla grup, ale też indywidualne wyjazdy przeciętnych Kowalskich, przekraczających granice zdobywając na talon ma-

łym fiatem. Indywidualni handlarze w późniejszym dopiero okresie otrzymali miano „mrówek” - drobnych przemysłowców potrafiących przejść kilka razy na dobę granicę, w tę i z powrotem, z plecaczkiem czy torbą. W czarnym handlu PRL-u swoją rolę odegrali też marynarze, dyplomaci i studenci, którzy dostali się na uczelnie bratniego Kraju Rad.

Sportowcy, zwłaszcza ci najlepsi, wyjeżdżający za granicę na liczne zawody czy na olimpiady, mieli dość ułatwioną sprawę. Nawet przyłapani na przemyśle, jak oszczepnik Janusz Sidło czy Władysław Komar - najlepszy polski miotacz kulą, mistrz olimpijski z Monachium w 1972 r. - mogli liczyć na przykrycie oczu przez władze i uznanie sprawy za niebyłą. Gorzej, kiedy do przemytu, zwłaszcza dewizami, brali się mniej znani sportowcy

z mniej popularnych dyscyplin, jak np. brydżyści - ich sprawy skończyły się procesami i wyrokami. No, ale było i tak, że sportowcy, którzy wrócili do Polski po olimpiadzie zimowej w Grenoble w 1968 roku, nie tylko nie przywieźli medali, ale na dodatek i kożuszków, w które wyposażył je PKOl.

Okazało się, że posprzedawali je po 180-200 dolarów. Polski trener kolarzy w 1974 roku sprzedał w Wiedniu 200 opon rowerowych z państwowych zapasów, za co kupił używanego volkswagena busa. Przed sądem tłumaczył się, że związek kolarski nie mógł im kupić auta, bo nie miał na to pieniędzy. Sprawę również zatuzowano.

Muzycy na bazarze

W uprzywilejowanej sytuacji byli dyplomaci, oficerowie wywiadu i kurierzy MSW - ci

bez problemu przemycali do Polski złote 20-dolarówki, sztabki złota czy tysiące dolarów. Z nostalgią wspominają swoje trasy koncertowe po krajach bloku wschodniego czy na Zachodzie polscy artyści estradowi, znani muzycy czy zespoły muzyczne. Jechali nie tylko po sławę, ale też materialne dobra, za które, bywało, mogli się utrzymać w Polsce wiele miesięcy.

Marek Karewicz i Marcin Jacobson w książce „Big-beat” zawarli mnóstwo anegdot z tamtych czasów. Na przykład o najsłynniejszym polskim wokaliście tamtych czasów Czesławie Niemenie, który - będąc w Londynie, gdzie nagrywał płytę - miał możliwość poznać światową śmietankę artystyczną. Przedstawiciel wytwórni załatwił mu zaproszenie na bankiet Roda Stewarta, absolutnie topowego brytyjskiego piosenkarza



Słynny komis przy ul. Marszałkowskiej, w którym sprzedawano cymesy z zagranicznych wojaży (fot. Z. Siemaszko)

wstwiało się do komis na Nowym Świecie przy Chmielnej za dwieście pięćdziesiąt złotych”.

Polacy równie chętnie co demoludy odwiedzali kraje państw zachodnich, jak Austria czy Szwecja, gdzie również zniesiono dla nas wizy. Atrakcyjnym kierunkiem podróży turystycz-no-handlowych były też Jugosławia i Turcja. W rzeczy samej, mało kto oglądał tam zabytki czy krajobrazy, a sprzedaż i zakupy odbywały się szybko i bez zbędnych ceregieli. Biura podróży organizujące tego typu wycieczki – oczywiście nieoficjalnie – miały skrócony program zwiedzania, by grupa turystów mogła w wielu znanych przez przewodników centrach miejscowego czarnego rynku załatwić interesy.

Z globulką Zet

Informacje o tym, gdzie i co schodzi najlepiej, rozprzestrze-

two w schowkach upchnęło pokaźny zapas globulek, które pod wpływem gorąca stopiły się, kapiąc na głowy turystów.

Celnik ma rozkazy

Otraskani bywalcy turystycznego handlu mieli swoje własne kupieckie trakty – do Turcji udawali się przez kilka krajów, zaliczając Lwów, gdzie sprzedawali dżinsy, a kupowali tam ten towar, który akurat cieszył się popularnością na Węgrzech czy w Rumunii. To dzięki najróżniejszym artykułom przywozonym z zagranicy w Polsce jak grzyby po deszczu wyrastały wspomniane już komis, ale najczęściej jednak sprzedaż odbywała się przez sieć własnych kontaktów.

Władza częstokroć przymykała na to oko, wpisując czarny handel we wspomaganie rynkowych niedoborów, ale handlarze niejednokrotnie musieli dysponować łapówkami dla celników czy straży granicznej.

W 1974 ROKU TRENER KOLARZY SPRZEDAŁ W WIEDNIU 200 ZAPASOWYCH OPON ROWEROWYCH, ZA CO KUPIŁ UŻYWANEGO VOLKSWAGENA BUSA

niały się błyskawicznie. Wiadomo było, że do Turcji jedzie się po skóry i kozuchy oraz obśmiane dziś tureckie sweterki. W Rosji – też wiadomo – tanio można było dostać złoto i np. aparaty fotograficzne. Rodacy potrafili też kupić kilka ogromnych i ogromnie ciężkich telewizorów Rubin i przewieźć je w wagonie pociągu. Z NRD wieziono towary tak w Polsce wtedy luksusowe, jak rodzynki, wiórki kokosowe czy pasty do zębów.

W latach 70. i 80. chodliwy był sprzęt elektroniczny. Potem przyszedł czas na pierwsze komputery. Ale były też hity, które dawały ogromne wręcz przebitki cenowe. Takim hitem, jak wspomina Stanisław Milewski, były swego czasu globulki Zet, czyli polskie środki antykoncepcyjne, które za granicą robiły oszałamiającą karierę. W Polsce lat 60. produkowano je niemal chałupniczym sposobem, sama ich promocja była dość tajemnicza. „Globulka Zet zapobiega” – enigmatycznie informowała prasa, bo seks był tematem tabu.

Ale ludzie wiedzieli swoje i reklamowali te środki antykoncepcyjne kolokwialnym wierszykiem: „Nie dawaj dupulki bez Zet globulki”. Globulka Zet robiła oszałamiającą karierę za granicą. W Polsce paczka kosztowała 7 zł, a w Jugosławii 10 nowych dinarów, czyli prawie dolar. Niestety, hit globulek przestał być atrakcyjny, kiedy podczas jednej z autokarowych wycieczek do Jugosławii pewne małżeń-

Oficjalnie jednak celnicy mieli przykazane, aby tępicę tę prywatną inicjatywę rodaków. Sprawami związanymi z przemytem zajmowała się Służba Bezpieczeństwa, skrupulatnie odnotowując wywożone czy zatrzymane towary.

Historyk Paweł Sowiński w książce „Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989)” wydanej w 2005 r. podał jako przykład, co w 1974 roku wywoziła do Egiptu 92-osobowa wycieczka: 68 kryształów, 38 żelazek, 21 zegarków Ruhla, 17 wentylatorów, a wszystko o wartości 53 tys. zł. Członkowie wycieczki przywieźli zaś towary warte dziesięć razy tyle, czyli pół miliona złotych.

Bagaże na lotniskach czy granicach były więc precyzyjnie przepatrywane – ręcznie, bo nie było wówczas skanerów. Nic więc dziwnego, że pomyślni handlarze robili, co mogli, aby wywieźć, a potem przywieźć do kraju jak najwięcej towaru. Legendarne stały się specjalne schowki w samochodach. Towar pakowano w koła, pod deskę rozdzielczą, montowano dodatkowy bak. Ciuchy nakładano na siebie (jednej pani udało się włożyć 15 kozuchów), złoto wciskano w mydła, w kiełbasy albo pakowano w obcasy butów.

Aby przemycić wiertła do Jugosławii, przemytnicy szyli specjalne kamizelki z kieszonkami wewnątrz, w które je upychali. Pomysłowość Polaków nie znała granic.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY



Gdy „Kurjer” drukował swój tekst, trwała bitwa powstańcza pod Bodzechowem w powiecie ostrowieckim

O powstaniu styczniowym na łamach „Kurjera”

19 grudnia 1863 roku (wedle kalendarza gregoriańskiego) na pierwszej stronie „Kurjera Warszawskiego” ukazał się tekst o sytuacji politycznej w Królestwie. Miejscami trwały jeszcze rozpaczliwe walki powstańcze z oddziałami rosyjskimi, ale tekst reprezentował ultraloyalistyczne stanowisko dziennika wobec władz. Takie właśnie, jakie reprezentowała większość ówczesnego polskiego społeczeństwa.

„Chwila rozczarowania zaczyna nadchodzić dla rozsądniejszej części ludności, widzącej kraj coraz głębiej pograżający się w przepaści klęsk; nie jest już rządkiem zjawiskiem dobrowolne opuszczanie przez buntowników tych kilku istniejących jeszcze band, powrót ich pod domową strzechę i ponowna przysięga na wierność prawemu rządowi. W niektórych miastach podpisane nawet zostały adresy wierności i poddania się. Podżegacze, czując, jak usuwa się im z rąk władza, uciekają się do najhaniebniejszych kłamstw dla zmniejszenia znaczenia tych oznak polepszenia się położenia rzeczy.

W jednym z ich tajemnych pism powiedziano jest, że niedawno wydany rozkaz do naszych naczelników wojennych zaleca im zbieranie podpisów na adresach wszelkimi środkami, mianowicie obietnicami, pieniędzmi, groźbami, a w razie potrzeby gwałtem. »W Warszawie, dodaje to pismo, podobne zalecenie dano policji, której nakazano rozpocząć werbunek od żydów i uwięzionych w cytadeli; pierwsi mają otrzymywać po 20 rs. za podpis, a drudzy mają być zachęceni nadzieją uwolnienia.

Z drugiej strony Patrie z 15go podaje korespondencję z Krakowa z 6go, gdzie pomiędzy innymi kłamstwami jest powiedziane: że w Częstochowie, aby postrachem skłonić mieszkańców do podpisania adresu do Cara, Pułkownik Ehrenroth kazał ściąć (sic) na placu publicznym trzech mieszkańców, a potem zwołał władze, duchowieństwo, znakomitych mieszkańców i nakazał im podpisać adres w ciągu 24 godzin.

Dla wszystkich mogących być wprowadzonymi w błąd przez podobne kłamstwa, oświadczamy, iż nie ma ani słowa prawdy w mniemanym okólniku przesłanym do Naczelników wojennych, ani w rozkazie do Policji rosyjskiej, równie jak i w mniemanym ściegiu w Częstochowie i zwołaniu znakomitszych mieszkańców tego miasta.

Jedynie jest pewnym, że rząd podwójnie silny, i przez środki będące jego rozporządzeniu i głównie przez czystość swych zamiarów, nie robi nic i nie potrzebuje nic robić dla wywołania adresów poddania się, mniej dla niego użytecznych niż dla tych, którzy bardzo cierpią z powodu obecnego stanu rzeczy.

Czuje bardzo dobrze, że adresy te wtedy tylko mogą mieć znaczenie, kiedy będą wyrażeniem prawdziwego żalu, bez żadnej tajemnej myśli i przekonania o niemożliwości bezrozumnej walki, zgubnej przede wszystkim dla kraju”.

opr. bb

weekend W KINIE

OPOLE, OLESKA 45,
KINO MEDUZA.PL



10 - 16.04.2026

MIŁOŚĆ, KTÓRA ZOSTAJE

reż. Hlynur Pálmason

Nowy film Hlynura Pálmasona (Biały, biały dzień, Godland) łączy w sobie nordycką powściągliwość i ogromną dawkę niepodrabialnego, północnego humoru. To historia o rozpadzie pewnej rodziny, będąca zaskakującą hybrydą emocji i stylów. Pálmason odmalowuje życiowe bardo - stan zawieszania, w jakim znajdują się jego bohaterowie: małżeństwo i ich troje dzieci. Magnus jest marynarzem na statkach rybackich, a Anna to artystka marząca o przełomie w karierze. Każde z nich na własną rękę próbuje posklejać rodzinę, ale to Magnus czuje się tym wyrzuconym za burtę. **godz. 17:00**

FOLLEMENTE. W TYMSZALEŃSTWIE
JEST METODA

reż. Paolo Genovese / Włochy 2025

Co kryje się w naszych myślach? Kto tak naprawdę mieszka w naszej głowie? Osoba szalona, romantyczna, namiętna, rozważna? A może w naszym umyśle panuje niezły tłok? O międzyлюдzkich relacjach oraz o tym, co w nas siedzi, w swoim nowym filmie opowiada twórca wielkiego hitu „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie” Paolo Genovese. **godz. 17**

NIE MA DUCHÓW W MIESZKANIU
NA DOBRZEJ

reż. Emi Buchwald / Polska 2025

Wchodząca w dorosłość czwórka rodzeństwa próbuje odnaleźć własne ścieżki, nie tracąc przy tym łączących ich więzi. Najmłodszy, Benek, mierzy się z bolesnym odrzuceniem ze strony starszego brata, Franka, który dotąd był jego najlepszym przyjacielem. Chłopaka nawiedza

także tajemnicza zjawia - Dusiołek - niepozwalająca mu zasnąć i wywołująca nagle napady paniki. **godz. 17:00.**

DOBRZE SIĘ KLAMIE W MIŁYM TOWARZYSTWIE

reż. Paolo Genovese / Włochy 2016

Siedmioro długoletnich przyjaciół spotyka się na kolacji. Dla urozmaicenia wieczoru rozpoczynają zabawę polegającą na dzieleniu się między sobą treścią każdego SMS-a, e-maila lub rozmowy telefonicznej, jakie otrzymują w trakcie spotkania. Kiedy tym samym wiele tajemnic zaczyna wypływać na światło dzienne, niewinna gra rodzi konflikty, które niełatwo będzie zażegnać. **godz. 19; 10.04.2026 Pokaz Specjalny**

FATHER MOTHER SISTER BROTHER

reż. Jim Jarmusch / Francja, USA, Irlandia 2025

Pelen błyskotliwych obserwacji precyzyjnie skomponowany tryptyk filmowy o relacjach rodzinnych i o tym, co sprawia, że się od siebie oddalamy. Każdy z trzech rozdziałów rozgrywa się współcześnie, w innym kraju: FATHER - w północno-wschodnich Stanach Zjednoczonych, MOTHER - w Dublinie, a SISTER BROTHER - w Paryżu. **godz. 19**

TAJNY AGENT

reż. Kleber Mendonça Filho

Marcelo, to mężczyzna przypadkowo uwikłany w sieć politycznych i kryminalnych intryg sięgających szczytów władzy. Był uczciwy, więc stał się celem skorumpowanego systemu. **godz. 19**

11-12.04 Poranek Filmowe

OPIA - TERAZ DZIECI MAJĄ GŁOS

PROGRAM PRZEDSZKOLNY (3-6 lat); godz. 10:00

PROGRAM PRZEDSZKOLNY (3-6 lat); godz. 11:00

PROGRAM WCZESNOSZKOLNY (7-11 lat); godz. 12:00

KATEGORIA SZKOLNA (12-15 lat); godz. 12:00

PUCIO

Polska 2025; godz. 10:00

ZADUŻY NABAJKI 3

Polska 2026; godz. 10:00, 12:00

MAMY DLA WAS 4 POJEDYNCZE ZAPROSZENIA

do kina Helios C.H. Solaris w Opolu. Żeby zdobyć jedno z nich, należy wziąć udział w naszym konkursie. Oto jego zasady: Należy wysłać SMS o treści helios.lmię i nazwisko na numer 7303,

koszt 3,69 zł z VAT. W odpowiedzi otrzymasz pytanie konkursowe. Wygrywają 4 osoby, które odpowiedzą na nie w najciekawszy sposób poprzez wysłanie SMS-a zwrotnego. Koszt SMS-a

Nowa Trybuna Opolska
Czwartek, 9.04.2026

zwrotnego 3,69 zł z VAT. Zgłoszenia przyjmujemy do godz. 13, na odpowiedzi czekamy do godz. 15.00

Regulamin na nto.pl/helios_regulamin



FOT. HELIOS

Moc wiosennych nowości w naszych kinach!

Nadchodzący tydzień przyniesie liczne premiery, wśród których każdy miłośnik kina znajdzie coś dla siebie! W Kinie Helios wśród aż czterech premier znajdzie się „Przepis na morderstwo”. Kino Meduza zaprasza na urodziny filmu „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie”.

W piątek, 10.04, w repertuarze kin Helios znajdzie się film z elementami czarnej komedii - thriller „Przepis na morderstwo” z Glenem Powellem i Margaret Qualley.

Wydzieńczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” pewna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować... siedmioro krewnych.

W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji.



„Przepis na morderstwo” w kinie Helios

W kinie Meduza

Kultowy komediodramat, który stał się przebojem kasowym na całym świecie i doczekał się wpisania do Księgi Rekordów

Guinnessa, wraca 10 lat po światowej premierze do kin! Mowa oczywiście o „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie”, w reżyserii Paolo Genovese. Seans specjalny

tylko w piątek, o godz. 19.00, a zaraz po nim niespodzianka dla tych, którzy pamiętają emocje sprzed lat oraz panel dyskusyjny z psychologiem.

OPOLE, C.H. SOLARIS, PL. KOPERNIKA 17; C.H. KAROLINKA, UL. WROCŁAWSKA; WWW.HELIOS.PL



SUPER MARIO GALAXY FILM

Animowany

W drugiej części filmu zobaczymy przygodę, humor, masę postaci i spektakularną wizualnie animację. Dodatkowo pojawią się niespodzianki dla fanów każdej ery Mari. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 10:20, 11:00, 12:00, 13:20, 14:30, 15:40, 17:00, 18:00; sobota, niedziela: 11:00, 12:10, 13:20, 14:30, 15:40, 17:00, 18:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek - 12:30, 15:00, 17:30; sobota, niedziela - 10:00, 12:30, 15:00, 17:30; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 11:30, 13:50, 14:30, 16:10, 18:30

DRAMA

Komedia romantyczna

Piękni, zamężni i zakochani. Ich zbliżający się ślub będzie jedynie postawieniem kropki nad „i”. No chyba, że do niego wcale nie dojdzie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 16:10, 18:45, 21:15; sobota, niedziela - 15:50, 18:45, 21:15; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 21:30; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 18:00, 20:30

PRZEPIS NA MORDERSTWO

Thriller / Komedia

Wydzieńczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow postanawia odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 15:50, 18:15,



„Super Mario Galaxy Film” w kinie Helios

20:45; sobota - 13:45, 20:45; niedziela - 18:50, 20:50;

C.H. Karolinka Dream: piątek, sobota, niedziela - 19:00; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 15:30, 21:00

ZABAWA WPOCHOWANEGO 2

Horror / Komedia

Chwilę po krwawym starciu z rodziną Le Domas, Grace (Samara Weaving) odkrywa, że została wciągnięta w kolejny, jeszcze bardziej bezlitosny etap śmiertelnej gry. Ale tym razem nie jest sama. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek: 13:50, 17:30, 20:30; sobota - 12:30, 17:30, 20:30; niedziela - 13:00, 17:30, 20:40; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 20:00; **pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 16:00, 18:45

HOPNIĘCI

Animowany

Miłośniczka zwierząt Malwina dostaje szansę skorzystania z technologii, która pozwala jej wejść w skórę robotycznego bobra i komunikować się ze zwierzętami. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, sobota - 10:00, 15:00; niedziela - 10:00, 12:30, 15:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek - 13:20; sobota, niedziela - 13:10; **pozostałe sale:** piątek - 12:00, 17:00; sobota, niedziela - 10:00, 17:00

KRZYK 7

Thriller / Horror

Sidney Prescott próbuje ułożyć sobie na nowo życie, pojawia się kolejny Ghostface, przeszłość powraca.

Seanse: C.H. Solaris: piątek, sobota - 16:20; niedziela - 17:50; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** piątek - 13:00; sobota, niedziela - 11:50

MÓWMI JIMPA

Komediodramat

Reżyserka Hannah podróżuje z mężem i nastoletnim dzieckiem do Amsterdamu, by odwiedzić swojego ojca. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 19:00; sobota - 19:30; niedziela - 20:30;

PIEP*ZYĆ MICKIEWICZA 3

Obyczajowy / Komedia

Studniówka, konflikty, złamane serca i AI zamiast lektur. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, sobota - 11:30; niedziela - 10:50;

PROJEKT HAIL MARY

Sciencefiction

Nauczyciel nauk przyrodniczych próbuje uratować Ziemię, będąc sam w przestrzeni kosmicznej. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, niedziela: 12:50, 19:30; sobota - 19:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 15:45; **pozostałe sale:** piątek - 19:30; sobota, niedziela - 12:45, 19:30

REMINDERS OF HIM. CZĄSTKA CIEBIE, KTÓRĄ ZNAM

Romans

Po powrocie do rodzinnego miasta z więzienia, gdzie trafiła za tragiczny wypadek, Kenna próbuje nawiązać kontakt ze swoją córeczką. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, sobota, niedziela - 20:00;

ZADUŻY NABAJKI 3

Przygodowy / Familijny

Waldek w emocjach pisze złośliwy komentarz... **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 10:10, 13:40; sobota - 13:30;

niedziela - 10:40, 13:30; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 11:00; **pozostałe sale:** piątek - 13:10; sobota, poniedziałek - 13:20

KRÓL DOPALACZY

Akcja

Inspirowana prawdziwymi wydarzeniami historia zawrotnej kariery zwykłego chłopaka, który zbudował imperium legalnych narkotyków i z dnia na dzień został milionerem. **Seanse: C.H. Karolinka pozostałe sale:** piątek, sobota, niedziela - 21:15

HELIOS NA SCENIE

BTS WORLD TOUR 'ARIRANG' IN GOYANG: LIVEVIEWING

Koncert

Trasa zabytłowana ARIRANG towarzyszy piątemu pełnowymiarowemu albumowi BTS, który odzwierciedla tożsamość zespołu poprzez szczerą introspekcję oraz uniwersalne emocje - tęsknotę i głęboką miłość - splecione z muzyką definiującą ich na własnych zasadach. Spektakularna, 360-stopniowa scena w układzie „in-the-round” zapewnia immersyjne doświadczenie, umieszczając publiczność w samym centrum wydarzeń. Przeżyj elektryzującą chwilę kulturowego powrotu BTS na wielkim ekranie - 11 kwietnia z Goyang oraz 18 kwietnia z Tokio. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota - 11:45, 15:30;

DLA DZIECI

PUCIO

Przedpremierowe seanse z konkursami HDD Pucio razem ze swoją rodziną odkrywa świat! Każdy dzień to nowe przygody - wspólne gotowanie konfitury, malowanie rodzinnego portretu, a nawet... spływ kajakowy i biwak w własnym salonie! Gdy przychodzi

pora kąpiele, Pucio i Bobo towarzystwa dotrzymuje wesoły zabawkowy krokodyl, który również pilnie potrzebuje się wykąpać! Pucio uczy się dzielić z innymi, nawiązywać nowe przyjaźnie i radzić sobie z nudą w deszczowy dzień. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota, niedziela - 10:30, 12:00; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** sobota, niedziela - 10:15, 11:45;

HELIOS ANIME

WILCZE DZIECI

Anime

Studentka Hana zakochuje się w „wilkolaku”, a z ich związku rodzi się dwójka dzieci, pół-ludzi, pół-wilków, Ame i Yuki. Skromne, ale szczęśliwe życie młodej rodziny zostaje brutalnie przerwane, gdy ojciec ginie tragicznie podczas polowania. Nie mogąc poradzić sobie z wychowaniem dzieci w tętniącym życiem mieście, Hana postanawia przeprowadzić się do starego domu na wsi, mając nadzieję, że jej dzieci pewnego dnia same wybiorą drogę do szczęścia - czy to „ludzkiego”, czy „wilczego”. **Seanse: C.H. Solaris:** niedziela - 15:30;

KINO KONESERA

KOKUHO

Dramat

Wygodne życie nastoletniego syna przywódcy jakuzi kończy się, gdy jego rodzice giną w zamachu. Trafia pod opiekę słynnego aktora (Ken Watanabe, znany z Ostatniego samuraja i Incepcji), który dostrzega jego sceniczny talent. Rozpoczyna się katorżniczy trening i braterska rywalizacja z synem mentora w drodze na szczyt. **Seanse: C.H. Solaris:** poniedziałek - 18:00; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** poniedziałek - 19:00;

REKLAMA



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!
Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



0010981938

REKLAMA

**Motoryzacja
na wysokich obrotach**

0011505576

REKLAMA

Firma niemiecka zajmująca się wykończeniem
wnętrz w sklepach meblowych

ZATRUDNI:

- ✓ **BRYGADZISTĘ**
- wymagana znajomość języka niemieckiego i doświadczenie,
- ✓ **PRACOWNIKÓW DO PRAC:**
budowanie ścianek, prace podłogowe, malowanie, tapetowanie,
- ✓ **PRACOWNIKA DO WYKŁADANIA
PŁYTEK CERAMICZNYCH**

Kontakt:
☎ 0049 170 28 051 55
✉ info@projekt-raeume.de

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto
wyślij e-mail z treścią na adres
reklama@nto.pl; zwrotnie
otrzymasz ofertę. Zapraszamy do
współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto
wyślij e-mail z treścią na adres
reklama@nto.pl; zwrotnie
otrzymasz ofertę. Zapraszamy do
współpracy.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



Wszystkie smaki kuchni

stronakuchni.pl



REKLAMA

0010981956



reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany
• ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne

Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692

Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

Nie można siebie całego sprzedać, bo najciekawsza jest właśnie tajemnica



Grzegorz Skawiński z Kombii w podcaście „Złota Scena” o tym, dlaczego zawsze nosi ciemne okulary Fot. Sławomir Bromboszcz

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 54

Olga Bołądź rozpoczęła podróż

Aktorka wyruszyła z mężem i synem w podróż po Chinach. I pochwaliła się już pierwszymi wrażeniami w mediach społecznościowych. Na zdjęciach możemy zobaczyć m.in. rzędy chińskich taksówek, lokalne przysmaki i bliskich aktorki w ulicznym tłumie. „Podróż po Chinach Północnych, Tybecie i Nepalu rozpoczęta” – napisała.



Witajcie w dżungli Super Polsat, 21:00

Dwayne „The Rock” Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się początkowo wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać.

Dominika Tajner radzi byłemu mężowi

Celebrytka była czwartą żoną Michała Wiśniewskiego. Teraz w rozmowie z Pudelkiem skomentowała jego rozstanie z obecną żoną. – Szybkie wchodzenie w kolejne relacje nie jest dobrym rozwiązaniem. No ale Michał jak to Michał, robi, jak będzie uważał. Myślę, że dobrze by mu zrobiło trochę pobycie samemu ze sobą.

Maja Hyży o powinnościach NFZ

Piosenkarka ma za sobą kilka operacji plastycznych. Poprawiła sobie m.in. brzuch i pierś po ciąży. W najnowszym wywiadzie ujawniła, jakie to są koszty. – Operacja plastyki brzucha kosztuje niestety немало, bo około 30 tys. zł, i tak samo plastyka piersi – powiedziała w Plejadzie. I dodała: Uważam, że my po ciążach powinniśmy mieć na NFZ takie operacje, bo nam się to po prostu należy. Dałyśmy na świat dzieci, więc państwo powinno nam trochę zwrócić – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Bez Litości FX, 22:00

Robert McCall był agentem amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia jego przyjaciółka zostaje pobita przez rosyjskich gangsterów. McCall postanawia wymierzyć sprawiedliwość i zabija członków gangu.

Barbie

Amerykańska komedia w reżyserii Greta Gerwig. Akcja rozgrywa się w bajkowym, różowym Barbielandzie, gdzie czas upływa na dobrej zabawie. Kiedy jednak Barbie będzie musiała zmierzyć się z kryzysem egzystencjalnym, jej idealne, beztrudne życie już nigdy nie będzie takie samo. W roli Barbie wystąpiła Margot Robbie, natomiast w Kena wcielił się Ryan Gosling.

Poziomo:

- 1) „kocie łby” na drodze,
- 6) smaczny kawałek jedzenia,
- 11) konny pasterz na stepach Kolumbii i Wenezueli,
- 12) stan w USA z Górami Skalistymi,
- 13) weneckie lub wystawowe,
- 14) brat Bolka z polskiej kreskówki,
- 15) najtwardsza tkanka organizmu człowieka,
- 17) broń Wilhelma Tella,
- 18) czepliwy koszyczek ostu,
- 19) szczeżuja lub perłoplast,
- 20) kosmetyk do włosów nadający im połysk,
- 23) obrazkowe lub klinowe,
- 25) uczeń katolickiego seminarium,
- 26) aktualny mistrz Polski w piłce nożnej,
- 27) lasy blisko wierzchów i hał,
- 28) ciepłe nakrycie głowy,
- 31) pojazd szynowy połączony z parowozem,
- 34) część ekwipunku rycerza,
- 36) dawne małżeństwo, ożenek,
- 37) szata starożytnych Rzymian,
- 38) część pieczonego kurczaka,
- 39) grecki heros i bohater wojny trojańskiej,
- 40) „A wszystko te czarne ...”, pieśń biesiadna.

Pionowo:

- 2) żołnierz przed złożeniem przysięgi,
- 3) rodzaj kroju sukni,
- 4) ludowy zwyczaj witania wiosny,
- 5) miejsce wiejskich zabaw,



AUTOPROMOCJA
nto
Nowa Trybuna Opolska
w prenumeracie
z Tele Magazynem
77 540 78 30



- 6) stan w USA z Denver,
- 7) wyrób gastronomiczny z gło-wizny,
- 8) nieudane zagranie piłkarza,
- 9) miasto w Bośni i Hercegowinie nad rzeką Vrbas,
- 10) jeszcze nie przyjaciółka,
- 16) część stodoły, sąsiek,
- 21) mierzona w watach,
- 22) Władysław, aktor z filmu „Sami swoi”,

- 23) pływał pod czarną banderą,
- 24) duży, żelazny garnek,
- 29) rodzaj blankietu pocztowego,
- 30) wydeptana ścieżka polna,
- 32) duża antylopa afrykańska, kanna,
- 33) rzecz niezwykła, osobliwość,
- 34) ... Wojnowicz, polski muzyk-oboista,
- 35) szeroki brzeg sombrera.

ROZWIĄZANIE NR 53

K	C	M	O	P	S	K	A	R	O	A	B						
R	A	I	S	A	O	K	U	L	A	R	L	O	W	C	A		
A	E	K	U	L	A	B	E	T	Y	A	Z						
K	O	S	B	A	A	R	A	G	O	N	W	I	N	D	A		
U	L	T	E	R	B	S	A	G	A	S	N						
S	T	A	W	A	K	I	N	E	Z	A	K	C	E	N	T		
R	R	R	L	E	O	R	I	E									
C	Z	W	O	R	O	S	C	I	A	N	F	O	R	E	M	N	Y
O	N	I	G					T	K	I							
A	S	T	A	N	A			A	D	I	D	A	S				
L	W	I						Z	R	Z							
B	L	I	X	E	N			M	I	N	U	T	A				
E	N	B						A	Z	N							
R	U	G	B	Y				D	E	B	E	T					
T	O	T	O	K	I	J	C	Z	Y	C	Y	A	A				

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś działają śmiało, ale nie w pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie szansę, której się nie spodziewasz.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw na później.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawy zwrot akcji. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by uważnie słuchać, bo ktoś może przekazać ważną wiadomość.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą znacznie silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo radzi znaleźć chwilę na oddech – decyzja sama się wyklaruje.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że przed Tobą dobry dzień na inicjatywę, flirt i odważne nowe plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobny chaos szybko zamienisz w porządek. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dziś opłaca się precyzja i chłodna ocena sytuacji.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny mówi, że szczerza rozmowa pomoże naprawić to, co było napięte.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować znaków, bo właśnie one mogą wskazać najlepszą drogę.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja ruchowi i zmianom. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótki impuls może otworzyć przed Tobą nowy kierunek.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja da efekty szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny zapowiada, że w pracy lub planach pojawi się dobra wiadomość.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pomysł, który nosisz od dawna, zasługuje na start. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, że warto zaufać swojej oryginalności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że ktoś doceni Twoje wsparcie, a wieczór przyniesie ukojenie.

Polki zagrają bez Świątek. Stawką są finały turnieju BJJC

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Polkie tenisistki zagrają w piątek i sobotę w Gliwicach w rozgrywkach Billie Jean King Cup. Stawką jest awans do zawodów finałowych w chińskim Shenzhen, zaplanowanych na wrzesień.**

Mecz rozegrany zostanie w Polsce dzięki porozumieniu z Ukrainkami, którzy pierwotnie mieli być gospodarzami. W polskiej kadrze znalazły się: Magda Linette (55. WTA), Maja Chwalińska (131. WTA), Katarzyna Kawa (160. WTA) i Linda Klimovicova (154. WTA) oraz Martyna Kubka (174. w rankingu debła WTA).

- Przyjechałyśmy tu, by wygrać. Zazwyczaj gramy dla siebie, dla naszego zespołu. Teraz zagramy dla Polski. Będzie zdecydowanie inaczej. To zupełnie inne odczucie, które wiąże się z odpowiedzialnością, ale też jest zaszczytem. Takie mecze rządzą się swoimi prawami, mogą się odwrócić w każdej chwili. Na co dzień nie gramy zbyt często w Polsce. Na pewno jest to coś wyjątkowego, cieszę się z tej możliwości - powiedziała Linette.

Mecze w Gliwicach rozegrane zostaną na nawierzchni ziemnej. Kubka podkreśliła, że w gliwickiej arenie jest bardzo dużo miejsca. - To największa hala, w jakiej ostatnio miałyśmy okazję zagrać. Szybko się do tej przestrzeni przyzwyczajamy. Nawierzchnia jest - jak na mączkę - dość szybka, co mi bardzo odpowiada - oceniła.

Kapitan kadry Dawid Celt nie ukrywał z kolei, że oba zespoły świetnie się znają. - Ukrainki to nie są anonimowe zawodniczki. Co tydzień grają w największych



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Pod nieobecność Igi Świątek i Magdaleny Fręch, faworytkami do zwycięstwa są Ukrainki

turniejach na świecie. To dobra, mocna drużyna. Nie ma się co czarować. Zaskoczenia nie będzie, wiemy, czego się spodziewać. Postaramy się wykorzystać to, że gramy u siebie, te dni treningowe, które są za nami i jeszcze przed nami. Będziemy - jak zawsze - walczyć o każdy punkt. Niezależnie od tego, kto stoi po drugiej stronie siatki, staramy się walczyć o zwycięstwo i to się nie zmienia - zapewnił.

Już wcześniej poinformowano, że w Gliwicach nie zagra Iga Świątek, która przygotowuje się na Majorce do turnieju w Stuttgarcie, który zainauguruje sezon na kortach

ziemnych. W reprezentacji Polski nie zobaczymy też Magdaleny Fręch. Biało-Czerwone w pięciu poprzednich edycjach tej imprezy grały w elicie trzykrotnie. Dwa lata temu w półfinale uległy Włoszkom, które później wygrały imprezę w Maladze. Teraz zadanie jest trudniejsze, gdyż od 2025 roku do finałów kwalifikuje się tylko osiem, a nie dwanaście drużyn.

Polki w Gliwicach zagrają o awans do turnieju finałowego dzięki temu, że podczas listopadowego turnieju play-off w Gorzowie Wielkopolskim pokonały Nową Zelandię (3:0) i Rumunię (3:0). Po jednym meczu singlowym i de-

blowym wygrały wówczas Kawa oraz debiutująca w kadrze Klimovicova. Pod nieobecność Świątek i Fręch faworytkami do zwycięstwa są Ukrainki. W ich kadrze znalazła się siódma rakietą świata w rankingu WTA i jedna z najlepszych zawodniczek w tym sezonie, Elina Switolina. Kadrę naszych wschodnich sąsiadów uzupełniają Aleksandra Olijnycowa (68. WTA) oraz deblistki: Ludmiła Kiczenok i Nadia Kiczenok.

- Musimy być przygotowane na wielką bitwę. Musimy docenić świetne polskie zawodniczki. Gra w reprezentacji różni się od występów indywidualnych, to coś specjalnego. Myślę, że polski zespół jest pod nieco większą presją, grając u siebie - powiedziała podczas konferencji prasowej w Gliwicach Switolina. Kapitan reprezentacji Ukrainy Ilija Marczenko podkreślił natomiast, że jego oczekiwania przed meczem są wysokie. - Przyjechałyśmy tu, by wygrać, i to jest nasz najważniejszy cel. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Polska ma naprawdę mocny zespół, nawet pod nieobecność Igi Świątek. Jesteśmy przygotowani do spotkania - stwierdził.

Przed rokiem Ukrainki dotarły do półfinału, w którym po wyrównanej walce przegrały z Włoszkami. W piątek od godz. 16 rozegrane zostaną dwa mecze singlowe. Drugi dzień zacznie się od gry podwójnej o godz. 12, a potem - zależnie od wyniku - może być jeden lub dwa single. Na pewno odbędą się cztery spotkania, a piąte w przypadku remisu. Turniej finałowy Billie Jean King Cup 2026 zaplanowano na 21-27 września w chińskim Shenzhen. ©

Pięciu Polaków z szansami na występy w Lidze Europy i Lidze Konferencji

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Dziś wieczorem zostaną rozegrane pierwsze mecze ćwierćfinałowe Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach niestety polskich klubów już nie ma, ale szanse na zdobycie europejskiego trofeum wciąż mają polscy piłkarze.

W Lidze Europy mecz Sporting Braga - Real Betis został rozegrany już w środę, więc dzisiejszego wieczora odbędą się tylko trzy spotkania. W dwóch z nich szansę na występ mają ważni reprezentanci Polski. FC Porto prawdopodobnie z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiozem w składzie podejmie u siebie angielskie Nottingham Forest. Przypomnijmy, że portugalski gigant do rozgrywek nie zgłosił 17-letniego Oskara Pietuszewskiego. Ponadto w spotkaniu FC Bologna - Aston Villa w szeregach gości może wystąpić Matty Cash. We włoskiej ekipie na pewno nie zagra kontuzjowany Łukasz Skorupski.

Delikatny polski wątek będziemy mieli też przy spotka-

niu SC Freiburg - Celta Vigo: jednym z sędziów zarządzających systemem VAR będzie Tomasz Kwiatkowski.

W Lidze Konferencji „polski mecz” szykuje się w Niemczech, gdzie FSV Mainz podejmie francuski RC Strasbourg. Tutaj na placu gry możemy zobaczyć 18-letniego Kacpra Potulskiego u miejscowych i o 3 lata starszego Maxiego Oyedele u przyjezdnych. Nie można też zapomnieć - AZ Alkmaar zostanie rozegrane w Krakowie na stadionie pierwszoligowej Wisły.

Liga Europy:

21:00 FC Porto - Nottingham Forest (Polsat Sport Premium 1).
21:00 FC Bologna - Aston Villa (Polsat Sport Premium 2).
21:00 SC Freiburg - Celta Vigo (Polsat Sport Extra 1).

Liga Konferencji:

18:45 Rayo Vallecano - AEK Ateny (Polsat Sport Premium 2).
21:00 FSV Mainz - RC Strasbourg (Polsat Sport Extra 2).
21:00 Crystal Palace - ACF Fiorentina (Polsat Sport Extra 3).
21:00 Szachtar Donieck - AZ Alkmaar (Polsat Sport Extra 4). ©



FOT. MANUEL FERNANDO/PAP/EA

FC Porto z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiozem podejmie u siebie angielskie Nottingham Forest

PROMOCJA 007516203 0011507304 0011506905

NEKROLOGI KONDOLENCJE w nto zamówisz:

• e-mailem: reklama@nto.pl
• faxem: 77 44 32 530
• osobiście: **Biuro Ogłoszeń nto, Opole, ul. Powstańców Śl. 9**
Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

Wszelkie informacje dostępne pod numerami tel.: 77 44 32 522, 77 44 32 524, 77 44 32 526



nto
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Pani
Annie Zastawny

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca
Tadeusza Pieczki



składają

Zarząd oraz pracownicy INSS-POL Sp. z o.o.

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 6 kwietnia 2026 roku
odszedł w wieku 69 lat



Ryszard Kasperek

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 10 kwietnia 2026 roku o godzinie 10:00 w kościele parafialnym w Opolu - Winowie, po czym nastąpi odprowadzenie zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

WYWIAD TYGODNIA ROZMAWIAMY Z PREZESEM POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO ADAMEM MAŁYSZEM

Mamy talenty, trzeba je rozwijać

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

Byli znakomity zawodnik odcenia sezon skoków narciarskich i opowiada o planach PZN na przyszłość.

Gdy rozmawialiśmy ponad rok temu przed premierą serialu „Skoczki”, mówił Pan, że ze skoków narciarskich znów trzeba zrobić atrakcyjną dla kibiców dyscyplinę. Zawody Red Bull Skoki w Punkt w Zakopanem, w innej formule niż Puchar Świata, takie były. Stąd też pomysł, żeby faktycznie zrobić coś zdecydowanie prostszego, łatwiejszego dla kibica. I też żeby w tym było trochę show, zabawy, by to nie było wszystko takie napięte. Oczywiście, jeśli są konkursy Pucharu Świata czy rangi mistrzowskiej, to wtedy sport jest najważniejszy. Ale jeśli nie wprowadzimy czegoś, by uatrakcyjnić zawody dla kibiców, to może być problem w przyszłości z tym, żeby ludzie interesowali się skokami narciarskimi. Mimo że to nadal jest ekstremalny sport, widzowie też chyba tego wymagają.

To były zawody bez przeliczników za wiatr, za belkę startową, dużo prostsze w odbiorze. Widowisko było ciekawe, do końca trzymało w napięciu, a wszystko chyba było sprawiedliwe.

Myślę, że jak najbardziej tak. Na tym to właśnie polega, żeby skoczyć w ten zamierzony punkt, żeby to faktycznie było jasne, wyraźne, bez ocen za telemark, za styl. Po prostu - tyle ile sobie wyznaczysz, tyle masz skoczyć. A wbrew pozorom wcale nie jest tak łatwo skoczyć blisko. Wiemy doskonale, że często w locie trzeba odpuszczać, lądować wcześniej. Ma to swój urok, ale też ma swój trud.

Przed głównymi zawodami były na mobilnej skoczni Akademii Lotnika, rozmiar K-4, dodatkowe zmagania. Jak by Pan to ocenił profesjonalnie? Zwłaszcza nieudane lądowanie. Trzy i pół metra skoczyłem. Ten pierwszy, próbny skok był na pewno lepszy, choć było chyba o pół metra mniej. Tak już jest w tej dyscyplinie, że jak chcesz skoczyć daleko niemal za wszelką cenę, to często popełniasz błędy. W takich sytuacjach trzeba po prostu zdać się na swój instynkt.

To była zabawa, a za nami też jak najbardziej poważny sezon w skokach narciarskich. Podsumowując: trzy medale olimpijskie Kacpra Tomasiaka i bardzo słaby Puchar Świata. Jak by Pan to wszystko skomentował? Myślę, że ogólnie sezon trudno jednoznacznie ocenić. To nie tak, że był w stu procentach udany lub nieudany. Były takie



Adam Małysz był kapitanem drużyny, która w zawodach Red Bull Skoki w Punkt była druga. Były one rozgrywane w zdecydowanie innej formule niż Puchar Świata

sinusoidy, na pewno igrzyska olimpijskie były bardzo dobre. To ważne, bo trzeba przyznać, że po to przez lata trenujesz, żeby na nich odnieść sukces. I tak się stało. Na pewno przykre dla nas jest to, że Puchar Świata wyszedł nam tak jak wyszedł. I przed igrzyskami, i po nich nie byliśmy w nim dobrzy.

Co zrobić, żeby było lepiej w przyszłym sezonie?

Jest na to pomysł, wszystko jest w trakcie załatwiania. Myślę, że gdzieś w połowie kwietnia wszyscy dowiedzą się, jak to będzie wyglądać w kolejnym roku.

Już padają nazwiska. Do sztabu mieliby dołączyć znani trenerzy: Stefan Horn-gacher czy Michał Doleżał. Słyszałem o tym, ale nie chcę wychodzić przed szereg. Od początku mówiłem, że jeszcze z wieloma ludźmi, specjalistami rozmawiamy. Jest czas, żeby to wszystko poukładać, zanim ogłosimy, kto to będzie.

Będzie to jakaś rewolucja w organizacji sztabu szkoleniowego?

Myślę, że nie za duża, ale to, co dojdzie, będzie tym, czego

cały czas gdzieś nam brakuje. Mam na myśli sprawy głównie techniczne i systemowe w szkoleniu.

To - zwłaszcza kwestie sprzętowe - może pomóc w tym, żeby na przykład ci najstarsi w kadrze, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, skakali lepiej? Jest jakiś plan także na nich?

Mam taką nadzieję, ale też przede wszystkim chodzi o to, żeby ci młodzi zawodnicy faktycznie szybciej dochodzili do wysokiej formy, tak jak Kacper Tomasiak.

A naprawdę mamy parę talentów, które na to stać. Dlatego będziemy mocno pchać ten projekt, ale też na spokojnie na to patrzeć, żeby oni normalnie się rozwijali, a nie na siłę.

Skoro wywołał Pan temat Tomasiaka, to zapytam, czy spodziewał się Pan, że aż tak szybko jego kariera się rozwinie na tak wysoki poziom?

Myślę, że nikt z nas nie spodziewał się, nie mówię już nawet o trzech medalach olimpijskich, ale też o dobrych, jak na debiutanta, wynikach w Pucharze Świata. Z jednej strony bardzo fajnie, z drugiej na pewno w tak młodym wieku jest to jakieś obciążenie, bo teraz wszyscy od niego będą wymagać więcej. A to jeszcze różnie może być. Ja liczę na to, że jego siła psychiczna, talent i predyspozycje do tego sportu wezmą górę i będzie to kontynuował na takim samym poziomie, albo i wyższym.

Wkrótce kończy się Pana kadencja jako prezesa PZN. Zdecydował się Pan startować w wyborach?

Jeszcze nie, cały czas rozmyślam nad tym. Jest wiele „za” i „przeciw”, to nie jest łatwa decyzja. Powiedziałbym nawet, że bardzo trudna. ©P

Debiutancki sezon na I-ligowym szczeblu zdecydowanie był udany

Wiktoria Gumińska

wgumińska@nto.pl

Na 6. miejscu rywalizację w 1 lidze siatkówki kobiet zakończyła ekipa NTSK PANS Komunalnik Nysa. Jak na beniaminka rozgrywek to godny uznania wynik.

W trakcie sezonu Nysanki przeżywały różne momenty. Początek miały bardzo udany, ale potem przyszedł kryzys i w okolicach półmetka 1-ligowych rozgrywek znalazły się w strefie spadkowej.

Widząc, co się dzieje, klub nie pozostał bierny i zdecydował się na pozyskanie dwóch zawodniczek: atakującej Magdaleny Bagniak oraz przyjmującej Oliwii Laszczyk.

Szczególnie ta pierwsza odegrała ogromną rolę w tym, że w drugiej części sezonu NTSK się odbudował. I to na tyle mocno, że faza zasadnicza zakończył na 6. pozycji, oznaczającej zarazem awans do play-off.



Zajęcie 6. miejsca w 1 lidze zgodnie zostało przyjęte w nyskim klubie za sukces. Tak prezentowała się drużyna NTSK PANS Komunalnik Nysa po ostatnim meczu sezonu

W ćwierćfinale siatkarki z Nysy przegrały dwa spotkania z drużyną BAS Kombinat Bu-

dowlany Białystok, ale nie miały one wpływu na ogólny odbiór sezonu.

- Były momenty, w których baliśmy się o utrzymanie, ale cały czas walczyliśmy o swoje i ostatecznie możemy mówić o naprawdę dużym sukcesie. Rzadko się zdarza, by beniaminek zakończył zmagania na tak wysokiej pozycji - powiedział Andrzej Roziewicz, trener NTSK.

W kolejnym sezonie szkoleniowiec będzie jednak musiał stworzyć zespół z wielu nowych zawodniczek. W klubie z Nysy pozostanie bowiem tylko pięć zawodniczek: rozgrywająca Anna Śmidowicz, przyjmująca Karolina Nadera, środkowa Anna Trusiewicz oraz dwie libero: Zuzanna Michalik i Karolina Halec.

Niektóre siatkarki wypromowały się jednak na tyle mocno, że prawdopodobnie będą w przyszłym sezonie oglądać w Tauron Lidze. Magdalena Bagniak łączona jest z Lotto Chemikiem Police, a środkowa Nikola Witkowska ma trafić do Ne-

tland MKS-u Kalisz, który ma duże szanse na awans do najwyższej klasy rozgrywkowej.

- Będziemy mogli liczyć na nieco większe wsparcie finansowe, ale ogólnie będziemy się obracać w podobnych realiach co teraz. Cały czas jednak szukamy potencjalnych nowych sponsorów i rozmawiamy również z obecnymi. Liczymy na to, że po pierwszym sezonie w 1 lidze niektórzy bardziej się do nas przekonają i zdecydują się nas wesprzeć w nieco większym stopniu - wyjaśnił Andrzej Roziewicz. ©P

Skład NTSK w sezonie 2025/2026
Rozgrywające: Anna Śmidowicz, Justyna Zych
Atakujące: Karolina Natanek, Magdalena Bagniak, Oliwia Jaroń
Przyjmujące: Oliwia Jaszczuk, Agnieszka Pietraszewska, Emilia Solarewicz, Maja Kaczmarczyk, Karolina Nadera, Patrycja Górską
Środkowe: Anna Trusiewicz, Nikola Witkowska, Gabriela Werocy
Libero: Zuzanna Michalik, Karolina Halec